

# Adamczyk, Mieczysław

---

## Unici w kolegium i gimnazjum podolinieckim 1643-1849

---

Rozprawy z Dziejów Oświaty 31, 3-36

---

1988

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



MIECZYŚLAW ADAMCZYK

UNICI W KOLEGIUM I GIMNAZJUM PODOLINIECKIM  
1643—1849

Pasterski żywioł wołoski charakteryzował się dużą ekspansywnością przestrzenną, zwłaszcza na terenach górskich. Wykorzystując słabsze zaludnienie Karpat wdarł się głębokim klinem ku zachodowi, docierając aż do Moraw. Od wschodu, po Pieniny i Spisz, osiedlał się bardziej zwarcie, dalej już w wyspach osadniczych, pojedynczych wsiach, jak np. Ochotnicy, Dzianiszu czy Osturni, lub rozproszony wśród innej ludności. W pierwszej z tych stref przemieszał się bardziej z żywiołem ruskim.

Uchodząc przed naporem tureckim ku północy, Wołosi wchłaniali inne domieszki etniczno-kulturowe. W tworzeniu ich, kultury pasterskiej współdziałało co najmniej kilka grup etnicznych, tj. albańska, serbska, bułgarska, rumuńska i ruska<sup>1</sup>. Tam gdzie osiedlali się w rozproszeniu, zatracali swą odrębność. Przykładowo, jeszcze w 1630 r. delegaci gromad rozległego starostwa nowotarskiego wnieśli skargę do sądu królewskiego w imieniu „tak Wołochów, jak i innych wszystkich”. W latach późniejszych tego rodzaju wzmianki nikną już jednak ze źródeł dotyczących Podhala<sup>2</sup>.

Tam gdzie mieszkali bardziej zwarcie, podlegali zwykle silniejszym wpływom kultury ruskiej. Poważną rolę odegrał tu Kościół prawosławny. Jego liturgia bizantyjska, z cyrylicą wzorowaną na alfabecie greckim, była bliższa tym przybyłym z Bałkanów i krain naddunajskich niż łaciński Kościół rzymski. Prawosławie wiązało ich mocniej ze wschodnim kręgiem kulturowym. W Karpatach żyli jednak na co dzień wśród ludów kultury łacińskiej (Węgrzy, Polacy, Słowacy, Niemcy, Morawianie). Reprezentowały one wyższy poziom rozwoju niż ludność unicka. Podlegali też ich silniejszym wpływom. Znalazło to swój wyraz m. in. w specyficznych cechach kultury ludowej Łemków. Oddziaływania te uległy nasileniu po porozumieniach: brzeskim z 1595 r. i użgorodzkiem z 1646 r. W ich wyniku diecezje prawosławne na terenie Rzeczypospolitej i północno-wschodnich Węgier przechodziły na unię z katolicyzmem zachodnim, uznając zwierzchność biskupa rzymskiego. Przed-

<sup>1</sup> K. Dobrowolski, *Migracje wołoskie na ziemiach polskich*, Lwów 1930, s. 20.

<sup>2</sup> B. Ulanowski, *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. XII, Kraków 1921, nr 7440.

zlatynizowaniem i utratą własnej odrębności broniła tę ludność głównie autonomia Kościoła greckokatolickiego, który zachowywał język ruski i obrządek bizantyński<sup>3</sup>.

Poczucie przynależności do narodu ukraińskiego kształtowało się wśród Łemków wolniej i nie bez oporów. Istniała tam bowiem silniejsza orientacja latynofilska. W okresie międzywojennym nasilono wśród nich akcję uświadamiania narodowego. W odpowiedzi część Łemków przeciwnych ukrainizmowi porzucała Kościół greckokatolicki, uważany za ukraiński Kościół narodowy. Pragnąc jednak nadal zachować więzi z obrządkiem bizantyńskim, przechodzili na prawosławie. Aby zahamować ten odływ, utworzono niezależną od metropolity halickiego administrację unicką Łemkowszczyzny, podporządkowaną bezpośrednio Rzymowi<sup>4</sup>.

Odrębność obrządku religijnego działała mniej skutecznie w odniesieniu do wyższych i bardziej światłych warstw społecznych. Dla nich większą siłą atrakcyjną stanowiła przez wiele lat kultura łacińska. Ich przedstawiciele przechodzili też często na obrządek rzymskokatolicki, zrywając z czasem więzi również z rodzimym językiem i kulturą. Miało to nierzadko miejsce już na etapie nauki w szkole średniej. Przykładowo, w latach 1753–1768, wśród 96 uczniów Kolegium Podolinieckiego, będących Łemkami z dekanatu muszyńskiego, 47 (tj. 49%) podało przynależność do greckokatolickiej diecezji przemyskiej, a 49 (51%) do rzymskokatolickiej diecezji krakowskiej<sup>5</sup>.

Wysunięci najbardziej na zachód Łemkowie mieli obiektywnie korzystniejsze warunki rozwoju. Byli jednak bardziej narażeni na latynizację i utratę swej odrębności etniczno-kulturowej. W kierunku wschodnim zamieszkiwali po źródła Sanu. Dalej aż po rzekę Łomnicę rozciągały się osady Bojków, a za nimi Huculów.

Przynależność do państw Polski i Węgier (obydwu o przewadze kultury łacińskiej) spowodowała pewne zróżnicowanie w rozwoju Łemkowszczyzny południowej i północnej. Pierwsza odznaczała się nieco większą zamożnością mieszkańców i lepszym stanem oświaty ludowej. Druga była bardziej zacofana gospodarczo i kulturalnie. Obydwie rozciągały się na górzystych i peryferyjnych terenach swoich państw. Na tle innych rejonów Węgier i Polski należały do słabiej rozwiniętych.

Po 1772 r. cała Łemkowszczyzna znalazła się w obrębie tej samej państwowości austriackiej. Pozostawiono wprawdzie nadal granicę celną z Węgrami (w czasach Rzeczypospolitej strzeżoną raczej nominalnie). Nie dzieliła ona jednak zbytnio obydwu części Łemkowszczyzny. Wspólnota etniczna, religijna, językowa i kulturowa sprzyjała utrzymywaniu żywych tradycyjnie więzi poprzez granicę. Objawiały się one we wzajemnych migracjach (ożenki, zakupy gruntów, zbiegostwo przed uciskiem pańszczyźnianym, emigracja, wyjścia zarobkowe).

Wśród przybyszów z Południa można było częściej spotkać duchownych, nau-

<sup>3</sup> E. Prus, *Władysław świętojurski*, Warszawa 1985, s. 23.

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 86, 88.

<sup>5</sup> Štatni oblasťný archiv (ŠOBA) v Levoči, Kolegium a gymnázium piaristov v Podolinči (KGPP) 1666–1879 (w porządkowaniu), sygn. KP-P, Judicia de moribus et profectu juvenum scholas podolinenses frequentantium ab anno 1753 usq. ad annum 1770.

czycieli i rzemieślników. Liczniej emigrowali na drugą stronę mieszkańcy przeludnionej Łemkowszczyzny północnej. Osiedlali się głównie na gruntach parcelowanych folwarków i gospodarstw chłopów emigrujących na ziemie potureckie<sup>6</sup>. Po 1772 r. wzrastała wśród nich również liczba zbiegów przed służbą wojskową. W przeciwieństwie do Galicji na Węgrzech utrzymywał się ochotniczy zaciąg do armii. Ze względów populacyjnych (chęć szybszego zasiedlenia odzyskanych na Turkach ziem południowych) władze węgierskie tolerowały tych przybyszów i pod różnymi pozorami wzbierały się przed ich deportowaniem<sup>7</sup>.

Migracji Łemków poprzez granice dowodzą akta parafialne, sądowe i policyjne, znajdujące się m. in. w Okręgowym Archiwum w Lewoczy. Wymieniają one nierzadko miejsca pochodzenia osób napływowych<sup>8</sup>. Wynika z nich, że unicy węgierscy mieszkający na Spiszu i w zachodniej części Szaryskiego mieli często rodowód małopolski. Emigranci owi pochodzili głównie z dekanatów: muszyńskiego, bieckiego i dukielskiego. Bywało też i odwrotnie.

Na terenie późniejszej Galicji znajdowała się reaktywowana w 1808 r. metropolia halicka z siedzibą we Lwowie. Jej sufraganiami były diecezje: przemyska i chełmska. Na Węgrzech grekokatolicy zamieszkiwali liczniej Ruś Zakarpacką oraz niektóre okolice wschodniej Słowacji i Siedmiogrodu. Posiadali swoje biskupstwa: w Preszowie, Mukaczewie (z siedzibą w Użgorodzie), Wielkim Waradynie (węg. Nagyvárad, rum. Oradea Mare) i Alba Iulia (z siedzibą w Balásfalva<sup>9</sup>).

Dla katolików obrządku greckiego tworzono w Austrii niektóre wspólne instytucje, głównie szkolne. Przykładowo, w 1774 r. założono dla nich Seminarium Duchowne w Wiedniu, zwane potocznie Barbareum. Od 1785 r. istniała przy Seminarium Generalnym we Lwowie sekcja ruska. Miała ona kształcić duchownych unickich z Galicji i Węgier<sup>10</sup>. Nasze szczególne zainteresowanie Łemkami nie jest przypadkowe. Oni to bowiem głównie edukowali swoich synów w Kolegium, a następnie w Gimnazjum Podolineckim.

Najbardziej podatne na wpływy reformacyjne były światlejsze warstwy społeczeństwa katolickiego obrządku rzymskiego. W obliczu zagrożenia protestantyzmem Kościół rzymskokatolicki rozbudował wydatnie sieć własnych szkół<sup>11</sup>. Miały one stać się ważnym orężem w toczonej przezeń walce religijnej. Na szczeblu kształcenia średniego i wyższego prowadziły je najczęściej zakony. Ich klasztory były przeważnie zlokalizowane w miastach. Ułatwiało to rozwijanie działalności duszpasterskiej i opiekuńczej (szpitale, przytułki).

<sup>6</sup> ŠOBA v Levoci, Zbierka cirkevnych matrik z uzemia Spisa 1599—1952, Metryki chrztów, ślubów i zgonów wsi: Folwarki, Hodermark, Jakubiany, Kamionka, Kojsów, Lipnik, Niżne Repasy, Olszawica, Osturnia, Poracz, Słowinki, Toryski i Zawadka, 1750—1848.

<sup>7</sup> W. Tokarz, *Galicja w początkach ery józefińskiej, w świetle ankiety urzędowej z roku 1783*, Kraków 1909, s. 237; M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży orawskiej w czasach pańszczyźnianych 1650—1848*, „Wierchy”, 1982, nr 52, s. 27.

<sup>8</sup> Patrz przypis 6. Porównaj też: E. Pavlik, *Polské vplyvy a Spišská Magura*, „Spiš”, vlastivedny sbornik, 1968, nr 2, s. 117, 119.

<sup>9</sup> *Catalogus universi cleri venerabilis dioecesis priemislensis graeco-catholicae, pro A. D. 1838*.

<sup>10</sup> J. Kozik, *Ukraiński ruch narodowy w Galicji w latach 1830—1848*, Kraków 1973, s. 32.

<sup>11</sup> S. Kot, *Szkolnictwo parafialne w Małopolsce XVI—XVIII w.*, Lwów 1912, s. 47.

Inaczej sprawa ta przedstawiała się w Kościele greckokatolickim. Wspomnieliśmy już, że oświecone warstwy jego wiernych często latynizowały się i wynaradawiały. Chłopi, plebs miejski i służba kościelna nie dawały natomiast posłuchu „nowinkom” religijnym z Zachodu. Sprawiał to głównie ich niski poziom umysłowy oraz różnice obrządku i kultury. Najważniejszą dziedziną działalności jedyne w tym Kościele zakonu bazylikańskiego było duszpasterstwo i misje ludowe. Posiadał on więcej klasztorów na ustroniach. Utrudniało to prowadzenie szkół, szpitali i przytułków. Po 1720 r. wzrastała jednak liczba jego domów w miastach. Niektóre z nich utrzymywały szkoły (jak np. w Drohobyczu czy Buczaczu). Przed 1778 r. zakon ten posiadał w granicach I zaboru austriackiego 67 klasztorów (w tym 58 męskich). Przebywało w nich 66 mniszek i 635 mnichów<sup>12</sup>.

W Kościele greckokatolickim mieli bazylianie pozycję uprzywilejowaną. Często można było wśród nich spotkać osoby wykształcone. Z ich szeregów wywodzili się też tradycyjnie biskupi i wpływowi pracownicy diecezjalni. Część bazylianów latynizowała się, a „łacinicy” wstępujący do tego zakonu przechodzili na obrządek grecki. Wypadki takie nie należały bynajmniej do rzadkości.

Szkolnictwem unickim zajęto się dopiero po synodzie zamojskim w 1720 r., większy nacisk położono jednak na rozwój oświaty ludowej. W liczbowym rozwoju sieci szkół parafialnych poczyniono istotnie w niektórych okolicach widoczne postępy<sup>13</sup>. Wykształcenie nauczycieli i poziom nauczania były w nich jednak przeważnie niskie. Świadczą o tym m. in. informacje z początku rządów austriackich w Galicji<sup>14</sup>. Mniejszą wagę przywiązywano natomiast w czasach Rzeczypospolitej do rozwoju własnych szkół średnich i wyższych. Kto chciał się edukować, szedł przeważnie do szkół łacińskich. Cenzusu wykształcenia nie wymagano nawet od kleru parafialnego.

Parafii katolickich obrządku greckiego było więcej niż rzymskokatolickich. Na przykład w 1778 r. pierwszych było w Galicji 3321, drugich natomiast tylko 715<sup>15</sup>. Parafie unickie stanowiły jednak twory słabe ekonomicznie.

Kandydat na duchownego po ukończeniu szkółki ludowej (a niekiedy niższych klas gimnazjalnych) praktykował najpierw pod nadzorem popa. Był nim nierzadko jego ojciec, brat lub krewny. Potem żenił się i udawał do biskupa. Jeśli przy katedrze istniała szkoła dla duchownych (załączkowe seminarium diecezjalne), przechodził kurs przygotowawczy, przeważnie roczny. Gdy takiej nie było, odbywał rodzaj kursu doraźnego, zdawał egzamin, uiszczal stosowną opłatę i po uzyskaniu święceń

<sup>12</sup> W. Chotkowski, *Dzieje klasztorów i monasterów galicyjskich w czasach rozbiorowych*, [w:] *Sprawozdania Wydz. Historyczno-Filozoficznego PAU*, Kraków 1916, s. 2.

<sup>13</sup> J. Krukowski, Z. Ruta, *Szkolnictwo w rejonie muzyńskim od XIV w. do 1945 r.*, [w:] *Studia z dziejów Sądecczyzny południowo-wschodniej*, t. 1 (w druku).

<sup>14</sup> Wojewódzkie Archiwum Państwowe (WAP) w Krakowie, Akta starej registratury starostwa w Nowym Targu oraz włączonych tam akt Urzędu Obwodowego w Nowym Sączu, urzędów powiatowych w Czarnym Dunajcu i Krościenku, 11 urzędów dominialnych oraz magistratu miasta Nowy Targ (ASNT), sygn. STNT 13 plik 28, Pisma dominiów i parafii z 1787 r. w sprawie szkół, nauczycieli i źródeł ich utrzymania, dekanat muzyński.

<sup>15</sup> W. Chotkowski, *op. cit.*, s. 2.

podejmował pracę duszpasterską<sup>16</sup>. Na tym tle osoby zdobywające z własnego wyboru wykształcenie średnie i wyższe oraz zachowujące nadal obrządek grecki zasługują na uwagę badacza.

Sytuacja uległa zmianie w czasach austriackich. Większość klasztorów bazylian- skich skasowano. W 1800 r. pozostało ich w Galicji już tylko 22 ze 122 mnichami, a kasaty trwały nadal. W czasach uwłaszczeniowych w diecezji przemyskiej znajdowało się jedynie 7 klasztorów bazylian- skich. W 1867 r., było ich w całej Galicji 14, z 67 mnichami i 13 nowicjuszami<sup>17</sup>. Stanowiska kościelne obsadzano za zgodą pań- stwa. Święcenia kapłańskie mogła uzyskać osoba posiadająca ukończone studia teolo- giczne, a kandydatów na proboszczów poddawano specjalnym egzaminom. Od du- chownych unickich żądano również znajomości języka niemieckiego i łaciny.

W 1781 r. powstało Seminarium Diecezjalne w Przemyślu. W dwa lata później zostało jednak zlikwidowane. Utworzono natomiast wspomnianą już sekcję greco- kokatolicką przy Seminarium Generalnym we Lwowie. W 1789 r. powstała szkoła w Ławrowie, a w 1804 r. bazylianie uzyskali zezwolenie na otwarcie Gimnazjum w Buczacz<sup>18</sup>. Obydwa te zakłady cieszyły się dużą popularnością wśród młodzieży unickiej w Galicji. W utworzonym w 1784 r. Uniwersytecie Lwowskim wykłady na wydziałach filozofii i teologii odbywały się w języku ruskim. Na tym ostatnim kształ- ciło się w 1842 r. 295 studentów, wśród których było 237 unitów<sup>19</sup>. Łacińskie Semi- narium Diecezjalne w Przemyślu reaktywowano w 1819 r. Czwarty rok teologii przeniesiono tam jednak ze Lwowa dopiero w 1847 r. Kształcili się w nim również alumni obrządku grekokatolickiego. Pełne Seminarium Unickie otwarto w tym mieście znacznie później, bo dopiero w roku akademickim 1921/22. W 1817 r. powstał w Przemyślu zakład dla diaków i nauczycieli.

Grekokatolickie szkolnictwo ludowe omawiamy szerzej na innym miejscu<sup>20</sup>. Tu wspomnimy jedynie, że początki panowania austriackiego stały pod znakiem jego widocznego upadku. Przykładem tego może być chociażby dekanat muszyński. W 1778 r. 32 spośród 36 tamtejszych parafii posiadało szkoły. W 10 lat później pozostało ich już tylko kilka<sup>21</sup>. Oplakany stan oświaty przedstawiają m. in. relacje z 1787 r., nadsyłane przez dominia i parafie cyrkułu sądeckiego<sup>22</sup>. U schyłku XVIII

<sup>16</sup> H. Kołłątaj, *Stan oświecenia w Polsce w ostatnich latach panowania Augusta III (1750—1764)*, oprac. J. Hulewicz, Wrocław 1953, s. 214—215.

<sup>17</sup> *Catalogus universi venerabilis cleri dioecesis priemislensis graeco-catholicae pro A. D. 1848*; *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, s. 142: Bazylianie.

<sup>18</sup> Z. Felczyński, *Rozwój kulturalny Przemyśla 1772—1918*, [w:] *Tysiąc lat Przemyśla*, część II, pod red. F. Persowskiego, Warszawa 1974, s. 160; *Encyklopedia katolicka*, t. 2, Lublin 1976, s. 142: Bazylianie.

<sup>19</sup> J. Kozik, *op cit.*, s. 35.

<sup>20</sup> M. Adamczyk, *Unicy diecezji przemyskiej w latach 1772—1848 i ich położenie społeczno-gospodarcze*, *Przemyskie Zapiski Historyczne* R. IV—V, 1987, s. 118, 120; M. Adamczyk, *Szkolnictwo ludowe w obwodzie sądeckim w latach 1772—1848*, [w:] *Rocznik sądecki*, t. 18, 1987, s. 45 i n.

<sup>21</sup> B. Kumor, *Szkolnictwo w Sądecczyźnie w okresie przedrozbiorowym*, [w:] *Rocznik sądecki*, t. 8, 1967, s. 354; J. Krukowski, Z. Ruta, *op cit.*, tab. 1.

<sup>22</sup> WAP w Krakowie, ASNT, sygn. STNT 13 plik 28. Meldunki dominiów i parafii w sprawie szkół, z 1787 r.

i w początku XIX w. istniały w diecezji przemyskiej całe dekanaty nie posiadające szkół lub tylko znikomą ich liczbę.

Od 1816 r. państwo przekazało opiekę nad oświatą ludową konsystorzom biskupim. Pod ich kuratelą szkolnictwo zaczęło nieco lepiej egzystować, w stosunku jednak do istniejących potrzeb rozwijało się nadal zbyt wolno. W 1842 r. istniały na terenie diecezji przemyskiej 673 szkoły parafialne. Uczono w nich w języku polskim i słowiańskoruskim. Pod zarządkiem konsystorza greckokatolickiego pozostawało tylko 60 szkół<sup>23</sup>. W czasach uwłaszczeniowych zdecydowana większość parafii, zwłaszcza na terenie zachodniej Łemkowszczyzny, miała już szkoły<sup>24</sup>. Ich rozwój stworzył podstawy nieco liczniejszego kształcenia młodzieży unickiej. Przy istniejących wieloletnich zaniedbaniach oznaki poprawy w tym zakresie zaczęły się jednak zarysowywać dopiero pod koniec I ćwierci XIX w.

W opinii władz austriackich wykształcenie kleru, organistów i nauczycieli greckokatolickich było w czasach Rzeczypospolitej bardzo niskie. Charakterystyczna jest tu wypowiedź starosty przemyskiego von Möllerna z 1783 r. Stwierdził on, że zaledwie 1 duchowny na 30 miał jakieś takie studia. Wielu natomiast nie umiało jakoby nawet pisać i głosić kazań<sup>25</sup>. Sytuacja w tym względzie kształtowała się istotnie nie najlepiej. Wydaje się jednak, że źródła austriackie przedstawiają ją w zbyt czarnych barwach. Popi unicycy już przed 1772 r. umieli zwykle czytać teksty liturgiczne w języku starocerkiewnym, a korespondencję prowadzili po polsku. Ponieważ początkowo większość z nich nie znała łaciny, władze zaborcze zezwoliły im przejściowo na dalsze posługiwanie się w korespondencji językiem polskim<sup>26</sup>.

Ponadelementarne kształcenie młodzieży unickiej nie było przed 1772 r. aż tak dalece zaniedbane, jak to twierdziła niechętnie nastawiona do naszego kraju część biurokracji austriackiej. Od 1726 r. duchownych tego obrządku kształcił alumnat teatyński we Lwowie. Edukowały ich również seminaria we Lwowie i Przemyślu, kierowane przez księży misjonarzy. Bazylianie prowadzili wspomniane już kolegia w Drohobyczu i Buczaczu. Pewna liczba unitów kształciła się także w zakładach: bernardyńskim w Zbarażu, jezuickich w Jarosławiu, Krośnie, Przemyślu, Samborze, Stanisławowie i Lwowie oraz pijarskich w Warężu, Lwowie i Złoczowie. W tym ostatnim np. w roku szkol. 1775/76 na ogólną liczbę 648 scholarzy 223 było unitami<sup>27</sup>. W niektórych okolicach, głównie w większych miastach i na pograniczu węgierskim, duchowni posiadali częściej wykształcenie średnie i wyższe. Do terenów tych po stronie północnej należała Łemkowszczyzna, zwłaszcza zachodnia. Obok szkół małopolskich, a następnie galicyjskich, młodzież unicka uczęszczała również do szkół węgierskich. Szczególne miejsce wśród nich zajmowały zakłady kształcenia na terenie Spisza i Ziemi Szaryskiej.

<sup>23</sup> J. Kozik, *op. cit.*, s. 34.

<sup>24</sup> *Catalogus universi venerabilis cleri dioecesis priemisliensis graeco-catholicae pro A.D. 1848*, dekanaty: Muszyna, Biecz, Dukla, Krosno.

<sup>25</sup> Z. Felczyński, *op. cit.*, s. 160.

<sup>26</sup> WAP w Przemyślu, Archiwum Greckokatolickiego Biskupstwa w Przemyślu (AGBP), sygn. 1943, 1948, 1953, 1983. Sprawozdania plebanów z 1790 r.

<sup>27</sup> J. Dobrzański, *Ostatnie lata szkół pijarskich w Galicji 1772–1784*, Lublin 1954, s. 11.

Spisz zamieszkiwał różne grupy etniczne, Słowacy, Niemcy, Polacy, Rusini, Węgrzy i Cyganie. Kraina ta, o powierzchni 64,2 mil<sup>2</sup>, należała do zamożniejszych i najbardziej rozwiniętych kulturalnie w Królestwie Węgierskim<sup>28</sup>. Miała m. in. dość liczne, choć na ogół niezbyt zasobne, złoża rud metali. Z dawna istniała tam kategoria ludzi zwanych auridiatorami, czyli zbieraczami złota<sup>29</sup>. W omawianym okresie znajdował się na Spiszu i w jego sąsiedztwie znaczny ośrodek górniczo-hutniczy, zlokalizowany na południe od Spiskiej Nowej Wsi. Występowało na tych terenach również sporo źródeł wody mineralnej i innych bogactw ziemi. Na tym gęsto zaludnionym terenie znajdowały się liczne miasta, nie były one wprawdzie duże, jednak dość gospodarczo żywotne<sup>30</sup>. Miasta konkurując ze sobą rozwijały liczącą się własną wytwórczość. Prowadziły też ożywioną wymianę handlową na traktach Północ — Południe oraz na drodze wiodącej doliną Wagu i Przełęczą Jabłonkowską ku Bramie Morawskiej. Ich oddziaływanie gospodarcze było silniejsze m. in. na terenie słabiej umiastowionego powiatu, a następnie cyrkułu sądeckiego.

Na terenie tym była rozwinięta oświata. W 1774 r. istniały 123 szkoły ludowe, w tym 13 z polskim i 11 z ruskim językiem nauczania. Te ostatnie znajdowały się w miejscowościach: Folwarki, Hodermark, Kojśów, Lipnik, Niżne Repasy, Olszawica, Osturnia, Poracz, Słowinki, Toryski i Zawadka<sup>31</sup>. Z bardziej znanych szkół ponadelementarnych wymienić należy — licea ewangelickie: w Kieżmarku (od 1674 r.) i Lewoczy (od końca XVII w.), gimnazja katolickie: w Spiskiej Kapitule (1648—1773), Lewoczy (od 1673) i Podolińcu, oraz Seminarium Diecezjalne w Spiskiej Kapitule (od 1779).

Dla unitów małopolskich nie był to teren zupełnie obcy i niegościnnie. Mieszkali tam ich łemkowscy pobratymcy. Dość silne, zwłaszcza w części północnej, były też wpływy polskie. Tereny nad górnym Popradem utraciliśmy na rzecz Węgier w II dziesiątku XIV w. W latach 1412—1770 do Rzeczypospolitej należało jednak starostwo spiskie. Składały się nań dominia lubowelskie i podolinieckie oraz kilka enklaw. Obejmowały one łącznie 16 miast i 15 wsi<sup>32</sup>. Proces polonizacji ich ludności niepolskiej był zaawansowany i widoczny jeszcze w połowie XIX w.<sup>33</sup> Obok Zamagórza silniejsze związki z Polską wykazywały osady w rejonie Lubowli, Gniazd i Podolińca. Wśród nich specjalne miejsce zajmował Podoliniec. To niewielkie miasto swoją prosperity wiązało od lat z wymianą handlową Północ—Południe. Tamtejsze kolegium zapisało się złotymi głościami w życiu umysłowym i kulturze Spisza, Ziemi Szaryskiej oraz południowo-zachodniej Małopolski.

<sup>28</sup> J. Vojtás, *Spišska Nova Veš, 360 rokov v zalohu polských kralov*, [w:] *Spišska Nova Veš*, pod red. J. Kuruca, Košice 1968, s. 81.

<sup>29</sup> J. Radziszewska, *Studia z dziejów ustroju Spisza*, Katowice 1969, s. 70.

<sup>30</sup> O. Halága, *Košice-Balt*, Košice 1975, s. 43; M. Suchý, *Dejiny Levoče*, t. 1, Košice 1974, s. 234, 297.

<sup>31</sup> *Merkur von Ungarn oder Litterarzeitung für das Königreich Ungarn und desen Kronlander ...*, von Martin Kovachich auf das Jahr 1787 (II), s. 488—505.

<sup>32</sup> *Lustracje dóbr królewskich województwa krakowskiego 1765*, część I, wyd. A. Falniowska-Gradowska, Warszawa 1973, s. 26—36; J. Radziszewska, *op. cit.*, s. 121.

<sup>33</sup> L. Zejszner, *Spisz*, [w:] *Biblioteka Warszawska*, t. 3, 1854, s. 5, 15, 18.



W 1642 r. starosta spiski Stanisław Lubomirski osadził w Podolińcu 18 pijarów sprowadzonych z Moraw. W 1648 r. przekazał im ufundowane przez siebie nowe budynki klasztoru i kolegium. Obdarzył też dotacjami, które jego następcy aprobowali i powiększali<sup>34</sup>. Od 1662 r. klasztor podoliniecki stanowił dom macierzysty polskiej prowincji pijarskiej, a do 1722 r. również i węgierskiej<sup>35</sup>.

Szkołę otwarto w 1643 r. W pięć lat później utworzono przy niej dwuletni kurs filozoficzny. W latach pięćdziesiątych zakład prowadził już naukę w komplecie klas (*infima, parva, principia, grammatica, syntaxa, poetica, rhetorica* i *arithmeticum*). Miał on charakter szkoły łacińsko-polskiej. Po włączeniu starostwa spiskiego do Węgier w 1770 r. początkowo jeszcze uczyli tam Polacy<sup>36</sup>. W 1783 r. zlikwidowano kurs filozoficzny, a łacinę zastąpiono językiem niemieckim. Kadra pedagogiczna składała się odtąd głównie ze Słowaków, z domieszką Niemców, Węgrów i Chorwatów. Dotychczasowemu kolegium nadano status wyższego gimnazjum, podporządkowując je Państwowej Okręgowej Dyrekcji Szkolnej w Koszycach. Jego prowadzenie pozostawiono jednak nadal pijarom. Początkowo posiadało ono pięć, a od roku szkol. 1806/7 r. sześć klas (w tym cztery gramatyczne i dwie humanistyczne). Po 1790 r. przywrócono znowu nauczanie w języku łacińskim. Węgierski był tylko jednym z przedmiotów. Władze budapeszteńskie wywierały jednak rosnące naciski na szkoły, aby jego nauczaniem objąć całą niemadziarską młodzież w Królestwie. Dotyczyło to również unitów węgierskich<sup>37</sup>. Obcokrajowcy, do których zaliczano także unitów galicyjskich, nie zostali zobligowani do jego uczenia się. Część z nich czyniła to jednak z własnej woli, aby ułatwić sobie pobyt i dalsze etapy nauki w tym kraju.

Liczbę uczniów szkoły podolinieckiej w latach 1643–1848 ukazujemy w tab. 1.

W tab. 1 uwzględniono dane z rejestrów szkolnych (do roku szkol. 1782/83) oraz ze sprawozdań semestralnych nadsyłanych dyrekcji szkolnej w Koszycach. Z uwagi na występujące różnice w liczbie uczniów między semestrami I i II przy części lat wykazano je odrębnie. Widzimy, że już od pierwszego roku nauki Kolegium Podolinieckie startowało ze 189 uczniami. Na 117 lat lub semestrów podanych w tabeli mniejsza ich liczba występowała tylko w 15 (12,8%). Z tego 8 przypadło na I połowę XVIII w. Spadek ten powodowały głównie bardziej dotkliwe klęski elementarne i niepokoje wewnętrzne. Z wyjątkiem roku szkol. 1714/15 nie był on jednak zbyt duży. Wyraźniej zarysował się dopiero w trzyletnim okresie poprzedzającym zmadziaryzowanie szkoły, co nastąpiło od roku szkol. 1844/45. Wzmoczonej hungaryzacji poddano wówczas niemadziarską młodzież z Królestwa Węgierskiego, a w tym również i tamtejszych unitów.

<sup>34</sup> J. Vojtás, *op. cit.*, s. 113; M. Gotkiewicz, *Trzy wieki Kolegium Podolinieckiego (1642–1942)*, [w:] *Nasza przeszłość*, t. 15, Kraków 1962, s. 100.

<sup>35</sup> T. Chromecki, *Krótki rys zgromadzenia szkół pobożnych, czyli oo. pijarów*, Kraków 1880, s. 46.

<sup>36</sup> *Piarista rend Levéltára Budapést (PRLB)*, sygn. For. O-6, nr 76. Liber XLIII. Scholarum Piarum in quo continentur nomina studiosori scholarum nostrorum ab anno 1696(–1786), lata 1772–1779.

<sup>37</sup> ŠOBA v Košiciach, Hlavné riaditeľstvo školskeho obvodu v Košiciach (HRŠOK), Vyššie gymnázium v Podolinči 1783–1848, sygn. HRS-K-M, krabica 106. Informatio primi semestris de juventute R. Gymnasio Podolinensis, pro anno scholastico 1796/7 i lata następne.

## Uczniowie Kolegium i Gimnazjum Podolinieckiego w latach 1643–1848

Lata	Uczniowie	Stopa wzrostu	Lata	Semestr	Uczniowie	Stopa wzrostu	Lata	Semestr	Uczniowie	Stopa wzrostu
1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11
1643	189	100,0	1790/91	II	200	105,8	1815/16	II	268	141,8
1697/98	233	123,3	1791/92	I	236	124,9	1816/17	II	258	136,5
1698/99	343	181,5	1792/93	I	286	151,3	1817/18	II	280	148,1
1699/1700	341	180,4	1793/94	I	283	149,7	1818/19	II	252	133,3
1700/1	363	192,1	1793/94	II	277	146,6	1819/20	II	253	133,9
1702/3	352	186,2	1794/95	II	341	180,4	1820/21	I	279	147,6
1703/4	260	137,6	1794/95	I	312	165,1	1820/21	II	260	137,6
1705/6	265	140,2	1795/96	I	376	198,9	1821/22	II	298	157,7
1706/7	269	142,3	1795/96	II	350	185,2	1822/23	I	349	184,7
1707/8	136	72,0	1796/97	I	381	201,6	1822/23	II	356	188,4
1708/9	149	78,8	1796/97	II	352	186,2	1823/24	II	352	186,2
1712/13	219	113,7	1797/98	I	415	219,6	1824/25	II	359	189,9
1713/14	192	101,6	1797/98	II	405	214,3	1825/26	II	365	193,1
1714/15	107	56,6	1798/99	I	374	197,9	1826/27	II	390	206,3
1715/16	179	94,7	1798/99	II	340	179,9	1827/28	I	366	193,7
1718/19	220	116,4	1799/800	I	391	206,9	1827/28	II	372	196,8
1721/22	190	100,5	1799/800	II	370	195,8	1828/29	II	346	183,1
1723/24	164	86,8	1800/1	I	385	203,7	1829/30	II	304	160,8
1727/28	199	105,3	1800/1	II	360	190,5	1830/31	II	275	145,5
1729/30	202	106,9	1801/2	I	374	197,9	1831/32	II	275	145,5
1732/33	237	125,4	1801/2	II	348	184,1	1832/33	I	235	124,3
1735/36	196	103,7	1802/3	I	401	212,2	1832/33	II	241	127,5
1737/38	187	98,9	1802/3	II	376	198,9	1833/34	II	228	120,6
1739/40	135	71,4	1803/4	I	402	212,7	1834/35	II	257	136,0
1742/43	173	91,5	1803/4	II	374	197,9	1835/36	I	297	157,1
1747/48	234	123,8	1804/5	I	372	196,8	1835/36	II	269	142,3
1749/50	212	112,2	1804/5	II	362	191,5	1836/37	II	359	189,9
1752/53	267	141,3	1805/6	I	341	180,4	1837/38	II	323	170,9
1755/56	250	132,3	1805/6	II	335	177,2	1838/39	II	252	133,3
1759/60	324	171,4	1806/7	I	365	193,1	1839/40	II	267	141,3
1763/64	278	147,1	1806/7	II	358	189,4	1840/41	I	233	123,3
1766/67	289	152,9	1807/8	II	316	167,2	1840/41	II	228	120,6
1769/70	377	199,5	1808/9	II	286	151,3	1841/42	II	180	95,2
1773	394	208,5	1809/10	II	290	153,4	1842/43	II	126	66,7
1775	386	204,2	1810/11	II	322	170,4	1843/44	I	141	74,6
1777	270	142,9	1811/12	II	332	175,7	1843/44	II	138	73,0
1779/80	352	186,2	1812/13	II	360	190,5	1845/46	II	92	48,7
1782/83	305	161,4	1813/14	II	293	155,0	1846/47	II	82	43,4
1790/91	203	107,4	1814/15	II	295	156,1	1847/48	II	102	54,0

Źródło: Piarista rend Leveltára Budapest (PRLB), sygn. For. 0-6, nr 76. Liber XLIII. *Scholarum Piarum in quo continentur nomina studiosori scholarum nostrarum ab anno 1696(–1786)*; *Ibidem*, sygn. For. 0-6, nr 77, *Nomina discipulorum Podolini scholas Pias ... frequentantium ab anno 1643(–1670)*; *Štátní oblastný archiv v Levoči, Kolegium a gymnázium piaristov v Podolinči (KGPP) 1666–1879, Judicia de moribus et profectu juvenum scholas podolinenses frequentantium ab anno usq. ad annum 1770*; *Ibidem, Judicia de dominis philosophis, rhetoribus majoribus et rhetoribus minoribus ex anno 1780*; *Ibidem, Zoznam vysvedčení z roznych škol uzemia Poľska pre Gymnázium v Podolinči 1783–1848*; ŠOBA v Košiciach, *Hlavne riaditeľstvo školskeho obvodu v Košiciach (HRŠOK) 1776–1849, Vyššie gymnázium v Podolinči*, sygn. HRŠK-M, krabice 105–114. Semestrálne spisy učniów z poszczególnych lat.

Liczba scholarzy w poszczególnych latach podana w tab. 1 wahała się krańcowo od 82 do 405, wynosząc przeciętnie 284,1. Z tego w 81 przypadkach (69,3%) przekraczała 250, a w 34 (29,1%) 350 uczniów. Jak na niewielki Podoliniec była to więc dość licznie uczęszczana i prężna szkoła. Do Gimnazjum Preszowskiego uczęszczano w roku szkol. 1810/11 — 94 uczniów, w 1821/22 — 262, w 1836/37 — 268, a w 1843/44 — 213. Gimnazjum Bardiowskie miało w roku szkol. 1818/19 — 88 uczniów, w 1834/35 — 65, a w 1843/44 — 170. Frekwencja w Gimnazjum Sabinowskim wynosiła: w 1822/23 — 133, a w 1846/47 — 115 uczniów. Do czołowego gimnazjum Rusi Zakarpackiej w Użgorodzie uczęszczano: w 1800/1 — 193 uczniów, w 1816/17 — 215, w 1825/26 — 419, a w 1837/38 — 390 uczniów<sup>38</sup>.

Z danych zawartych w tab. 1 wynika że największy rozkwit zakładu podolinieckiego przypadła na lata: 1698/99—1702/3, 1759/60—1782/83, 1794/95—1812/13, 1822/23—1829/30 i 1835/36—1837/38. Do szkoły tej uczęszczała młodzież reprezentująca różne grupy etniczne. Z obliczeń dokonanych przez J. Długosza wynika, że na ogólną liczbę 2398 wpisów dokonanych w latach 1643—1670 1456 (60,7%) dotyczyło Polaków; 590 (24,6%) Niemców; 95 (4,0%) Ślązaków; 87 (3,6%) Słowaków; 55 (2,3%) Węgrów; 43 (1,8%) Rusinów; 28 (1,2%) Morawian, Chorwatów, Czechów i innych, a przynależność etniczna 44 (1,8%) nie została ustalona<sup>39</sup>. W latach poprzedzających oderwanie starostwa spiskiego od Rzeczypospolitej uczęszczała doń już głównie młodzież z polskiej części Spisza oraz z powiatów sądecko-czchowskiego, szczyrzyckiego i zachodniej części bieckiego<sup>40</sup>. Po 1770 r., a zwłaszcza od II ćwierci XIX w., wzrastała w gimnazjum liczba młodzieży pochodzącej z Królestwa Węgierskiego. Frekwencję żaków polskich w zakładzie podolinieckim w latach 1780—1842 przedstawiają dane tab. 2.

Zwracają uwagę wspomniane już różnice między liczbą uczniów w semestrach I i II poszczególnych lat szkolnych. Tabela obejmuje tylko tych Galicjan i mieszkańców pozostałych zaborów, którzy nie uczyli się w szkole języka węgierskiego. Jeśli lekcje takie pobierali lub rodziny ich osiedliły się na Węgrzech (nawet niedawno), zaliczano ich już do grupy „Hungari”<sup>41</sup>. Nie zawsze też odnotowywano narodowość uczęszczających tam Ślązaków. Mimo to osoby, przy których nazwiskach odnotowano „Gallicianus” lub „Polonus”, stanowiły w podanych wyżej latach najliczniejszą grupę wychowanków zakładu podolinieckiego. Pochodzili oni przeważnie z południowo-zachodniej części I zaboru austriackiego.

Z danych zawartych w tab. 2 wynika, że w latach 1793—1807 ich liczba wahała

<sup>38</sup> ŠOBA v Košiciach, HRŠOK, Vyšše gymnázium v Prešove 1777—1849, sygn. HRŠ-K-G, krabice 72—76; *ibidem*, Nižše, od r. 1841/42 vyšše gymnázium v Bardejove 1813—1847, sygn. HRŠ-K-GG, krabice 155—156; *ibidem*, Vyšše gymnázium v Sabinove 1786—1849, sygn. HRŠ-K-F krabice 68—71; *ibidem*, Hlavne, od r. 1788/89 vyšše gymnázium v Užgorodie 1777—1849, sygn. HRŠ-K-D, krabice 43—59. Semestralne wykazy uczniów z poszczególnych lat.

<sup>39</sup> J. Długosz, *Uczniowie Kolegium Pijarskiego w Podolincu w latach 1643—1670*, [w:] *Rocznik Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu*, t. 7, Wrocław 1972, s. 245.

<sup>40</sup> ŠOBA v Levoči, KGPP, *Judicia de moribus...*, lata 1753—1770.

<sup>41</sup> *Ibidem*, *Judicia...* 1780 r.; ŠOBA v Košiciach, HRŠOK, Vyšše gymnázium v Podolinči, sygn. HRŠ-K-M, krabice 105—113. Semestralne wykazy uczniów z lat 1793/94—1841/42.

Tabela 2

Młodzież polska w Gimnazjum Podolinieckim w latach 1780–1842

Lata szkolne	Semestr	Polaków		Lata szkolne	Semestr	Polaków	
		liczba	% ogółu uczniów			liczba	% ogółu uczniów
1	2	3	4	5	6	7	8
1780		185		1800/1	II	260	72,2
1793/94	II	201	72,6	1801/2	II	239	68,7
1794/95	I	261	76,5	1802/3	II	268	71,3
1794/95	II	238	76,3	1803/4	II	260	69,5
1795/96	I	283	75,7	1804/5	II	256	70,7
1795/96	II	256	73,1	1805/6	II	219	65,4
1796/97	I	273	71,7	1806/7	I	241	66,0
1796/97	II	255	72,4	1806/7	II	234	65,4
1797/98	I	272	67,2	1824/25	II	156	43,4
1797/98	II	256	69,2	1826/27	II	191	49,4
1798/99	I	269	71,9	1829/30	II	171	56,3
1798/99	II	237	69,7	1839/40	II	100	37,5
1799/800	I	285	72,9	1840/41	I	93	39,9
1799/800	II	273	73,8	1841/42	I	59	32,8

Źródło: ŠOBA v Levoči, KGPP, *Judicia de moribus et profectu juvenum scholas podolinenses frequentantium... ex anno 1780*; ŠOBA v Košiciach, HRŠOK, sygn. HRŠ-K-M krab. 105-113, *Vyšše gymnázium v Podolinči*, semestralne spisy učniův z lat 1793/94–1841/42.

się od 65,4 do 76,5% ogółu uczniów. Zmniejszać zaczęła się dopiero w II ćwierci XIX w. Młodzież polska obierała wtedy częściej inne szkoły węgierskie prowadzone przez zakony. Mamy tu głównie na myśli gimnazja pijarskie w Kecskemét i Sabinowie, franciszkańskie w Preszowie, Bardiowie i Żylinie, benedyktyńskie w Bratysławie i premonstranckie w Koszycach<sup>42</sup>. Również i w samej Galicji zwiększyła się wtedy liczba gimnazjów. Niemalą popularnością, zwłaszcza u młodzieży z pogranicza śląskiego, cieszyły się także szkoły śląskie, m. in. w Cieszynie<sup>43</sup>. Jeszcze w roku szkol. 1841/42 Polacy stanowili blisko 1/3 ogółu uczniów w zakładzie podolinieckim.

Trudna bariera językowa sprawiła, że madziaryzacja gimnazjum zmniejszyła drastycznie liczbę jego wychowanków, głównie pochodzących spoza Węgier. Reformy uwłaszczeniowe z 1848 r. spowodowały z kolei utratę przez klasztor dziesięcin. Podkopało to materialne podstawy egzystencji szkoły. Doprowadziło też w kon-

<sup>42</sup> M. Adamczyk, *Szkoły węgierskie w latach 1773–1848 i ich związki z Polską*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, R. XXXI, 1988, z 1 s. 48, tab. 2.

<sup>43</sup> ŠOBA v Brne, Augustianum, sygn. SK. 1033–1034, *Gymnazium Tešin 1819–1833*. Wykazy uczniów; Štatna vedecka knihovnia v Olomouči, *Katolicke gymnázium v Tešine*. Drukowane wykazy uczniów (tzw. juventusy) z lat 1827–1845; *ibidem*, Program k.k. evangelischen Gymnasiums in Teschen..., 1851–1873; Archiwum Państwowe (AP) w Cieszynie, Kath. Gymn. Teschen, sygn. 47. Spisy uczniów z lat 1784–1841.



sekwencji do jej likwidacji przez władze w 1849 r.<sup>44</sup> Rok ten zamknął starszy okres jej 206-letniego istnienia, w tym 128-letniej przynależności do Polski. Szkołę reaktywowano ponownie w roku szkol. 1866/67 jako niższe gimnazjum. Przyjmowała ona — aż do rozpadu monarchii austro-węgierskiej — również i młodzież polską. Jej liczba była już jednak mniejsza niż poprzednio.

Analiza zbiorowości uczniowskiej zakładu podolinieckiego natrafia na znaczne trudności. Jego bogate archiwum nie jest nadal w całości uporządkowane. Badacz może korzystać tylko z części jego akt. Dostępna aktualnie dokumentacja zawiera spisy scholarów z większości lat badanego okresu. Do 1786 r. podają one jednak przeważnie same tylko nazwiska i imiona żaków. Przy części z nich odnotowano także wyznanie i diecezję, z której pochodzili. Nawet jednak i wśród tych ostatnich trudno jest niekiedy wyodrębnić unitów małopolskich. Do 1787 r. w skład diecezji krakowskiej wchodziła bowiem również część Spisza<sup>45</sup>. Po roku szkol. 1792/93 przy nazwiskach uczniów zaznaczano już zwykle kraj ich pochodzenia. W niektórych wykazach pod rubryką: „Unde venit” odnotowywano również szkoły, z których przybywali do Gimnazjum Podolinieckiego. Bardziej szczegółowe informacje dotyczące miejsc pochodzenia uczniów, ich wieku, źródeł utrzymania, imion rodziców i ich „kondycji” społecznej są podawane dopiero od 1807 r. W sumie więc — z wyjątkiem lat 1643—1670, 1698—1703, 1753—1770, 1780 i 1807—1848 — dostępne nam obecnie akta zawierają skąpe dane o młodzieży unickiej. Wynika z nich, że uczniowie tego obrządku kształcili się w Podolińcu od początku istnienia Kolegium do końca omawianego okresu. A oto kilka przykładów: Wnosząc po nazwiskach, w 1696 r. było ich tam co najmniej 5, w 1718/19 — 10, w 1745/46 — 11, w 1773 — 20, w 1775 — 30, a w 1785 — 11<sup>46</sup>. Liczbę unitów z dekanatu muszyńskiego w latach 1753—1768 podajemy w tab. 3.

Wykaz nie obejmuje wszystkich żaków z tego terenu. W niektórych miejscowościach, jak np. w Muszynie czy Tyliczu, zamieszkiwali katolicy obydwu obrządków. Identyfikacja unitów natrafia w nich na niemałe trudności. Z danych tab. 3 wynika, że w latach poprzedzających oderwanie Spisza od Rzeczypospolitej do Kolegium Podolinieckiego uczęszczała każdego roku młodzież z dekanatu muszyńskiego. Jej liczba wahała się od kilku do blisko trzydziestu osób. Stanowiła ona od 2,8 do 15,7% ogółu uczniów posiadających adnotacje o miejscu pochodzenia, przy średniej dla lat 1753—1768, wynoszącej 10,1%. W 1780 r. na 184 uczniów z Galicji posiadających adnotacje o miejscu pochodzenia 33 zostało zidentyfikowanych jako grekokatolicy<sup>47</sup>. Analiza spisów uczniowskich wykazuje, że początkowo występowali oni w Kolegium Podolinieckim mniej licznie i nieregularnie. Na 942 wpisów scholarzy z lat 1643—1670, których przynależność etniczno-religijną da się ustalić, tylko 43 dotyczyło unitów<sup>48</sup>. Stanowiło to 4,5% ich ogółu. Na jeden rok nauki przypadało wówczas

<sup>44</sup> L. Andrási, *Hlavné riaditeľstvo školskeho obvodu v Košiciach 1776—1918. Inventar*, Košice 1978, ŠOBA v Košiciach, s. 7—8.

<sup>45</sup> T. E. Modelski, *Spory o południowe granice diecezji krakowskiej od strony Spisza (w. XIII—XVIII)*, [w:] *Wydawnictwa Muzeum Tatrzańskie w Zakopanem*, nr 5, Zakopane 1928, s. 94, 100.

<sup>46</sup> Na podstawie danych jak w przypisie 38.

<sup>47</sup> ŠOBA v Levoči, KGPP, *Judicia* ..., ex anno 1780.

<sup>48</sup> J. Długosz, *op. cit.*, s. 245.

Tabela 3

Liczba unitów dekanatu muzyńskiego w Kolegium Podolinieckim w latach 1753—1768

Lata	Klasa	Posiadający dane o miejscu pochodzenia		W tym unicy z dekanatu muzyńskiego		Lata	Klasa	Posiadający dane o miejscu pochodzenia		W tym unicy z dekanatu muzyńskiego	
		liczba	%	liczba	%			liczba	%		
1	2	3	4	5	1	2	3	4	5		
1753	4	137	8	5,8	1764	1	89	14	15,7		
1754	3	95	7	7,4	1765	3	71	2	2,8		
1756	2	98	9	9,2	1766	1	32	4	12,5		
1761	1	53	4	7,5	1767	3	115	14	12,2		
1763	1	43	5	11,6							

Źródło: ŠOBA v Levoči, KGPP, *Katalogi i spisy uczniów z lat 1753—1767*.

średnio 1,95 tych uczniów. Od schyłku XVII w. występowali tam już niemal każdego roku w grupkach liczących do kilku osób. W następnym stuleciu ich liczba wzrastała. Do zmadziaryzowania szkoły wahała się od dziesięciu do czterdziestu kilku osób. Wzrost ten po 1772 r. był spowodowany m. in. koniecznością zdobywania wykształcenia przez kandydatów do stanu duchownego i zawodu nauczycielskiego. Przedtem czynili to raczej z własnego wyboru.

Do początku XIX w. wśród badanych uczniów przewagę liczebną mieli częściej unicy polscy. Od roku szkol. 1812/13 zaznaczyła się jednak przewaga ich węgierskich pobratymców. Z upływem lat stawała się ona coraz bardziej wyraźna. Liczebność obydwu tych grup w szkole podolinieckiej przedstawiamy w tab. 4

Tabela 4

Unicy polscy i węgierscy w szkole podolinieckiej w latach 1643—1844

Lata	Ogółem unitów	W tym	
		polских	węgierskich
		liczba	
1643—1670	23	12	11
1692—1702	15	12	3
1750—1771	78	72	6
1772—1806	80	77	3
1807—1844	431	162	269
Razem:	627	335	292
%	100,0	53,4	46,6

Źródło: Opracowano na podstawie danych jak tab. 1.

Wykaz obejmuje tylko tych uczniów, których miejsca pochodzenia udało się ustalić. Stanowili oni około 1/3 ogółu kształcących się w tej szkole grekokatolików. Na okres do 1806 r. przypada jedynie 196 osób, tj. około 10% ich ogółu. Są to więc dane wycinkowe. Mogą one mieć jedynie charakter orientacyjny. Skonfrontowane z innymi źródłami, zdają się potwierdzać przewagę liczbową unitów polskich. Dane z lat 1807—1844 wykazują z kolei tendencję odwrotną. Przez Gimnazjum Podolinieckie przewinęło się wtedy 431 grekokatolików. Z liczby tej 162 (37,6%) pochodziło z Polski, a 269 (62,4%) z Węgier. Na jeden rok szkolny przypadało przeciętnie 11,6 osób. Na podstawie dokonanych analiz i porównań można przyjąć, że średnia żaków unickich przypadających na jeden rok nauki wynosiła w latach 1671—1700 — 6 osób, a w 1701—1806 — 11. Przy uwzględnieniu 43 uczniów kształcących się w latach 1643—1670 dałoby to łącznie w całym badanym okresie około 1900 katolików obrządku greckiego. Z tego do roku 1806 około 1450. Była to więc niemała grupa.

Liczbę młodzieży unickiej w I połowie XIX w., na tle ogółu uczniów, przedstawia tab. 5.

Widzimy, że w ciągu 37 lat nauki liczba unitów podanych w tab. 5 wahała się krańcowo od 12 do 46 osób, wynosząc przeciętnie 29 rocznie. Stanowili oni 10,1% ogółu uczniów Gimnazjum Podolinieckiego. W tym w ciągu 18 lat było ich od 10,1 do 15,2%. Co się tyczy unitów galicyjskich, to liczyli oni wtedy tylko 3,4% ogółu wychowanków oraz 33,5% ogółu grekokatolików. Niemal 2/3, tj. 66,5%, stanowili natomiast ich węgierscy pobratymcy.

Zaznaczający się od roku szkol. 1812/13 spadek liczby młodzieży unickiej z Galicji był w Gimnazjum Podolinieckim najbardziej widoczny w latach szkol. 1819/20—1821/22 i od roku 1828/29. W okresie poprzedzającym madziaryzację szkoły zmniejszyła się w niej także liczba unitów węgierskich. Kierowali się oni wtedy także ku innym szkołom w Królestwie, głównie do bardziowskiej i preszowskiej. Te ostatnie były bardziej nastawione na ich kształcenie. Obydwie leżały w Szaryskim. Osiedlało się tam również wielu Polaków, a ludności unickiej mieszkało więcej niż na Spiszu<sup>49</sup>. Preszów, stolica komitatu i biskupstwa grekokatolickiego, stanowił od ostatniej ćwierci XVIII w. ważny ośrodek życia religijnego i umysłowego unitów węgierskich. Handlowy i uzdrowiskowy Bardiów był natomiast dla nich liczącym się ośrodkiem gospodarczym. W Preszowie młodzież z Polski kształciła się co najmniej od XVII w.<sup>50</sup> W I połowie XIX w. do tamtejszego gimnazjum katolickiego uczęszczały już spore grupy unitów galicyjskich, zwłaszcza do 1841 r. Przykładowo w roku szkol. 1827/28 było ich tam 29, w 1836/37 — 41, w 1838/39 — 52, a w 1839/40 — 64. W mniejszym od preszowskiego Gimnazjum Bardiowskim było ich w roku 1841/42 — 37, w 1842/43 56, a w 1843/44 — 52<sup>51</sup>. W poszczególnych latach unicy węgierscy i polscy należeli do najliczniejszych grup uczniowskich w obydwu tych szkołach.

<sup>49</sup> *Encyklopedia slovenska*, t. V, 1980, Sاریš; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, pod red. B. Chlebowskiego i W. Walewskiego, t. 11, 1890: Spiš.

<sup>50</sup> J. Žilka, *Prešovske kolegium 1667—1917*, [w:] *Pamätnica prešovskeho kolegia*, Prešov 1967, s. 11.

<sup>51</sup> ŠOBA v Košiciach, HRŠOK, Vyšše gymnazium v Prešove, sygn. HRŠ-K-G, krab. 72—76; *ibidem*, Nižšie, od r. 1841 42 vyšše gymnazium v Bardejove, sygn. HRŠ-K-GG, krab. 155—156. Semestralne wykazy uczniów z lat 1827/28 i 1836/37—1843/44.

Tabela 5  
Unicy w Gimnazjum Podolinieckim w latach 1807–1844 na tle ogółu uczniów

Lata szkolne	Ogółem uczniów	w tym unitów:		z tego unitów:	
		liczba	%	polskich	węgieńskich
1	2	3	4	5	6
1807/8	316	26	8,2	19	7
1808/9	286	33	11,5	22	11
1809/10	290	44	15,2	28	16
1810/11	322	46	14,3	26	20
1811/12	322	44	13,3	23	21
1812/13	360	43	11,9	18	25
1813/14	293	39	13,3	17	22
1814/15	295	25	8,5	10	15
1815/16	268	27	10,1	13	14
1816/17	258	31	12,0	12	19
1817/18	280	26	9,3	10	16
1818/19	252	24	9,5	10	14
1819/20	253	21	8,3	4	17
1820/21	260	20	7,7	4	16
1821/22	298	21	7,0	6	15
1822/23	356	36	10,1	10	26
1823/24	352	44	12,5	16	28
1824/25	359	38	10,6	10	28
1825/26	365	45	12,3	13	32
1826/27	390	41	10,5	15	26
1827/28	372	41	11,0	16	25
1828/29	346	25	7,2	6	19
1829/30	304	26	8,6	6	20
1830/31	275	23	8,4	2	21
1831/32	275	25	9,1	2	23
1832/33	241	19	7,9	2	17
1833/34	228	14	6,1	1	13
1834/35	257	17	6,6	3	14
1835/36	269	19	7,1	3	16
1836/37	359	26	7,2	5	21
1837/38	323	32	9,9	9	23
1838/39	252	30	11,9	10	20
1839/40	267	31	11,6	4	27
1840/41	228	21	9,2	—	21
1841/42	180	22	12,2	1	21
1842/43	126	12	9,5	1	11
1843/44	138	16	11,6	2	14
Średnia uczniów	287,2	29	10,1	33,5	66,5

Źródła: ŠOBA v Košiciach, HRŠOK, sygn. HRŠ-K-M, *Vyšše gymnázium v Podolinči 1807–1844*, krab. 108–114. Semestralne wykazy uczniów z lat 1807/8–1843/44.



Skąd pochodzili unicy kształcący się w Podolińcu? Z dokonanych przez nas ustaleń wynika, że grekokatolicy węgierscy rekrutowali się przede wszystkim z północnego Spisza i północno-zachodniej części Szaryskiego. Do szkoły trafiała też młodzież z innych komitatów, głównie z zemplińskiego, gömörskiego i börsödskiego. Była ona jednak mniej liczna. Wśród 292 uczniów z lat 1643—1844, których miejsca pochodzenia udało się ustalić, 41 pochodziło z Jakubian, 24 z Kamionki, 21 z Hodermarku, 20 z Jarzębiny, 15 z Litmanowej, 14 z Osturni, 12 z Matyszowej, po jedenastu z Lipnika i Schönbrunu, 10 z Sulina, 7 z Krępaków, 6 z Orłowa oraz po pięciu z Folwarków i Ujaka. Z tych 14 miejscowości wywodziło się 69,2% ogółu uczniów podanych w tab. 4. Z pozostałych 53 pochodziło od 1 do 4 osób. Łącznie rekrutowało się z nich tylko 30,9% uczniów. Zwraca uwagę fakt, że sześć miejscowości wyróżniających się pod względem liczby kształconej młodzieży unickiej należało do 1770 r. do Polski. Mamy tu na myśli: Jakubiany, Jarzębinę, Kamionkę, Krępak, Litmanową i Sulin. Większość pozostałych znajdowała się w okolicach (Zamagórze Spiskie, rejon doliny Popradu), gdzie zamieszkiwała ludność polska.

Wykaz miejscowości pochodzenia unitów polskich przedstawiamy w tab. 6.

Dane zawarte w tab. 6 dotyczą jedynie 335 osób. Z liczby tej z obwodu jasielskiego pochodziło 35 uczniów (10,4%), z sanockiego 8 (2,4%), z żółkiewskiego 3 (0,9%), a z samborskiego i lwowskiego po jednym. W dziewięciu przypadkach nie udało się ustalić przynależności do danego cyrkułu. Rzecz znamienita, że 83,0% ogółu uczniów pochodziło z obwodu sądeckiego, głównie z dóbr muszyńskich, nawojowskich i szlachtowskich. Pierwsze były własnością kościelną, a następne skarbową. Pozostałe należały do fortun magnackich. Z Sądecczyny i Jasielszczyzny rekrutowało się 93,4% ogólnej liczby uczniów podanych w tab. 6.

Na temat pochodzenia społecznego unitów kształcących się w Podolińcu mamy stosunkowo niewiele wzmianek. Dotyczy to zwłaszcza okresu do 1807 r. Prezentujemy je w tab. 7, na przykładzie danych z lat 1772—1843:

Tab. 7 zawiera 482 wzmianki na ten temat. Z tego 198 dotyczy unitów polskich, a 284 węgierskich. Przy nazwiskach 58 uczniów wymieniono podwójne określenia pozycji społecznej lub profesji rodziców. W trzech przypadkach są one nawet potrójne. Faktycznie więc wzmianki dotyczą 424 uczniów. Z tego 178 pochodziło z ziem polskich, a 246 z Węgier. Z uwagi na wieloznaczność określeń łacińskich podajemy je w oryginalnym brzmieniu.

W tab. 7 wyodrębniono cztery grupy społeczno-zawodowe, tj.:

- a. osoby związane z działalnością o charakterze umysłowym (pozycje 1—8);
- b. grupę plebejsko-chłopską (poz. 9—15);
- c. osoby związane z rzemiosłem, handlem i usługami produkcyjnymi (poz. 16—19);
- d. innych (poz. 20—22).

Przedstawiona w tab. 7 struktura społeczno-zawodowa rodziców ma kształt stożka o wąskim szczycie i szerokiej podstawie. Zwraca uwagę mała liczba szlachty (1,5% ogółu wzmianek) oraz osób nieduchownych, wykonujących zawody związane z pracą umysłową (3%). Dość skromnie reprezentowane było również rzemiosło,

Tabela 6

Miejscowości pochodzenia grekokatolików z Polski kształcących się w zakładzie podolinieckim w latach 1643–1848

Lp.	Miejscowość	Cyrkuł	uczniowie	Lp.	Miejscowość	Cyrkuł	uczniowie
1	2	3	4	5	6	7	8
1.	Szlachtowa	Sącz	18	43.	Osietnica	?	2
2.	Łabowa	—,,—	18	44.	Przysłop	Jasło	2
3.	Bogusza	Sącz	12	45.	Rytko	Sącz	2
4.	Szczawnik	—,,—	12	46.	Rzepik	Jasło	2
5.	Powroźnik	—,,—	11	47.	Serednica	Sanok	2
6.	Krynica	—,,—	10	48.	Bednarka	Jasło	1
7.	Mochnaczka	—,,—	10	49.	Bieliczna	Sącz	1
8.	Słotwiny	—,,—	10	50.	Czajkowice	Sambor	1
9.	Złockie	—,,—	10	51.	Czaczów	Sącz	1
10.	Andrzejówka	—,,—	9	52.	Czertyżne	—,,—	1
11.	Florynka	—,,—	9	53.	Czyrna	—,,—	1
12.	Milik	—,,—	9	54.	Czyrce	?	1
13.	Ujście	Jasło	9	55.	Dolina	Jasło	1
14.	Wierchomla	Sącz	9	56.	Fohola?	Sącz	1
15.	Tylicz	—,,—	8	57.	Gładyszów	Jasło	1
16.	Żegiestów	—,,—	7	58.	Hańczowa	—,,—	1
17.	Banica	—,,—	6	59.	Holoszko	Lwów	1
18.	Binczarowa	—,,—	6	60.	Hoszów	Sanok	1
19.	Brunary	—,,—	5	61.	Kamionka	?	1
20.	Jastrzębik	—,,—	5	62.	Klimkówka	Jasło	1
21.	Jaworki	—,,—	5	63.	Komornik	?	1
22.	Muszynka	—,,—	5	64.	Krempna	Jasło	1
23.	Roztoki	—,,—	5	65.	Krosno	—,,—	1
24.	Biała Woda	—,,—	5	66.	Krzeczów	Wadowice	1
25.	Berest	—,,—	4	67.	Leluchów	—,,—	1
26.	Maciejowa	—,,—	4	68.	Łosie	Jasło	1
27.	Zubrzyk	—,,—	4	69.	Piorunka	Sącz	1
28.	Izby	—,,—	3	70.	Piwniczna	—,,—	1
29.	Kamianna	—,,—	3	71.	Polanka	Jasło	1
30.	Muszyna	—,,—	3	72.	Przegodnia	—,,—	1
31.	Polany	—,,—	3	73.	Rabe	Sanok	1
32.	Wojkowa	—,,—	3	74.	Ropa	Jasło	1
33.	Ruda Majerowska	Żółkiew	3	75.	Świątkowa	—,,—	1
34.	Rychwałd	Jasło	3	76.	Uhryń	Sącz	1
35.	Maniowy	Sanok	3	77.	Wawrzka	—,,—	1
36.	Bartne	Jasło	2	78.	Wysowa	Jasło	1
37.	Czakowiec	?	2	79.	Dekan. Muszyna	Sącz	27
38.	Dubne	Sącz	2	80.	—,,— Biecz	Jasło	3
39.	Jaszkowa	—,,—	2	81.	—,,— Jaśliska	Sanok	1
40.	Królowa Ruska	—,,—	2				
41.	Krywa	Jasło	2				
42.	Nowa Wieś	?	2			Razem:	335

Źródło: Opracowano na podstawie danych jak w tab. 1.

Tabela 7

Pozycje społeczne i profesje rodziców młodzieży unickiej w zakładzie podolinieckim w latach 1772–1848

Lp.	Pozycje społeczne i profesje rodziców	Grekokatolicy					
		polscy		węgierscy		razem	
		liczba	%	liczba	%	liczba	%
1	2	3	4	5	6	7	8
1.	nobilis	3	1,5	2	0,7	5	1,0
2.	docens			1	0,3	1	0,2
3.	officialis			1	0,3	1	0,2
4.	notarius			1	0,3	1	0,2
5.	ludirector	2	1,0	7	2,5	9	1,9
6.	parochus, presbiter sacerdos	64	32,4	92	32,5	156	32,4
7.	organarius	1	0,5	3	1,1	4	0,8
8.	cantor			1	0,3	1	0,2
9.	plebeius	39	19,7	99	34,9	138	28,6
10.	scultetus	36	18,2	4	1,4	40	8,3
11.	ingenuus	23	11,6	2	0,7	25	5,3
12.	colonus	19	9,6	46	16,3	65	13,5
13.	agricola	2	1,0	7	2,5	9	1,9
14.	libertinus	1	0,5	3	1,1	4	0,8
15.	aedituus			1	0,3	1	0,2
16.	mercator	1	0,5			1	0,2
17.	pellio			1	0,3	1	0,2
18.	molitor			4	1,4	4	0,8
19.	diversitator			1	0,3	1	0,2
20.	civis	4	2,0	7	2,5	11	2,3
21.	ignobilis	2	1,0	1	0,3	3	0,6
22.	vigil tricesimae	1	0,5			1	0,2
	Ogółem	198	100,0	284	100,0	482	100,0

Źródło: Opracowano na podstawie danych jak w tab. 1.

handel i usługi produkcyjne (1,4% wzmianek). Nieco więcej zawodów nierolniczych występowało w grupie węgierskiej, mniej natomiast w polskiej.

Najliczniejsza była grupa plebejsko-chłopska. Dotyczyło jej 58,6% ogółu wzmianek. Przeważali w niej zamożniejsi chłopcy (*ingenuus*, *colonus*, *libertinus*) i uprzywilejowani sołtysi (*scultetus*). Ci ostatni odgrywali większą rolę w grupie unitów polskich. Na Węgrzech nobilitowano ich bowiem częściej. Podlegali w związku z tym również latynizacji i hungaryzacji<sup>52</sup>. W grupie plebejsko-chłopskiej więcej młodzieży uboższej pochodziło z Galicji niż z Węgier. Stosunkowo liczni byli scholarze z rodzin służby kościelnej (duchowni, organiści, kantorzy). Grupy tej dotyczyło

<sup>52</sup> ŠOBA v Levoči, Archivum privatum Capituli Scepusensis 1250–1948, sygn. Sp.-K-222, Varia. Pismo w sprawie alumnów, z 14. X. 1809, poz. 5.

36,9% wzmianek. Z tego na duchownych przypadało 32,4%. W zakładzie podolinieckim kształciło się ich jednak mniej niż w innych szkołach, np. w Bardiowie, Preszowie czy Użgorodzie. Grupy „inni” dotyczyło 3,1% wzmianek.

Przedstawione wyżej dane odzwierciedlają strukturę społeczną ówczesnej ludności unickiej. Jak już wspomnieliśmy poprzednio, była to ludność chłopska, z nieznaczną domieszką szlachty, mieszczan (przeważnie uboższych) i przedstawicieli innych zawodów nierolniczych. Jej inteligencję stanowili głównie: duchowni, organści i nauczyciele szkółek ludowych. Poziom umysłowy tych ludzi pozostawiał nadal wiele do życzenia. Oznaki widoczniejszej poprawy w tym zakresie zaczęły się zarysowywać dopiero w czasach przeduwłaszczeniowych, przy czym jeśli chodzi o duchowieństwo, to już od II ćwierci XIX w.

Powstaje pytanie: dlaczego młodzież z zachodniej Łemkowszczyzny kształciła się liczniej niż z innych okolic greckokatolickiej diecezji przemyskiej? Chodzi tu głównie o okres do 1772 r. Nasilająca się od I połowy XVII w. refeudalizacja stosunków poddańczych nie sprzyjała przecież edukacji plebejuszy. Greckokatolickiemu duchowieństwu parafialnemu, organistom i nauczycielom szkółek ludowych nie stawiano przy tym w czasach Rzeczypospolitej wyższych wymagań dotyczących ich wykształcenia. Złożyło się na to kilka przyczyn. O niektórych z nich wspomnieliśmy już poprzednio.

Zachodnia część Łemkowszczyzny małopolskiej była terenem nieco lepiej rozwiniętym w unickiej diecezji przemyskiej. Działał tu również przykład kształcenia dzieci w rodzinach „łacińskich” po obydwu stronach granicy<sup>53</sup>. Ważną rolę odgrywało także bliskie sąsiedztwo Podolińca z jego znanymi jarmarkami (8 rocznie). Przebiegającym przez to miasto szlakiem popradzkim podróżowali często zachodni Łemkowie małopolscy. Udawali się tam w celach zarobkowych, pątnicznych (pielgrzymki do Lewoczy) oraz w celu zakupu towarów na targach miejskich Spisza<sup>54</sup>.

Kolegium Podolinieckie było w latach 1643–1770 szkołą polską. Położenie miasta i status polityczny starostwa spiskiego sprawiały jednak, że od początku swego istnienia przejmowało ono również wiele wzorów i tradycji oświatowych Węgier. Należały do nich m. in. tańsze koszty kształcenia, liczniejsza niż w innych szkołach Rzeczypospolitej frekwencja młodzieży plebejskiej i jej znośniejsze traktowanie. Niezbyt rygorystycznie wymagano też w nim zgody pana gruntowego na edukację dzieci z rodzin ludności poddańczej<sup>55</sup>. Pijarzy podolinieccy wspierali materialnie ubogich żaków, zwłaszcza pragnących zostać kapłanami. Po 1783 r. religia w szkole była nauczana w językach narodowych uczniów. Zakonna kadra pedagogiczna uczyła się tych języków celem lepszego porozumiewania się ze swoimi wychowankami<sup>56</sup>.

<sup>53</sup> M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży chłopskiej z obwodu sądeckiego i okolic 1772–1848*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu”, Rozprawy nr 27, Wrocław 1981, s. 55, 71; M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży orawskiej...*, s. 35, 37.

<sup>54</sup> M. Suchý, *Dejiny Levoče*, t. 1, rok s. 247, 313, 317.

<sup>55</sup> Por. J. Długosz, *op. cit.*, s. 247.

<sup>56</sup> Archiwum Rzymskokatolickiej Kurii Diecezjalnej (ARZKKD) w Tarnowie. Autobiografie księży z 1875 r., nr 199; ŠOBA v Levoči, HRŠOK, Vyšše gymnázium v Podolinči. Wykazy nauczycieli z lat 1790–1844.

W warunkach gdy do szkoły uczęszczała młodzież z różnych grup etnicznych, społecznych i wyznaniowych, starano się traktować wszystkich jednakowo<sup>57</sup>. Dzieci szlacheckie na równi z innymi pracowały fizycznie, np. przy zwózce opału z lasów. Wszystko to razem wzięte sprzyjało podejmowaniu tam nauki przez młodzież łemkowską. O jej uczęszczaniu do szkół zdecydowały też w znacznym stopniu panujące stosunki poddańcze. Zagadnienie to omawiamy szerzej w cytowanym już artykule o unitach diecezji przemyskiej. Tu wspomnimy jedynie, że na terenie zachodniej Łemkowszczyzny małopolskiej znajdowała się większa liczba dużych dóbr ziemskich. Wśród nich sporo królewskich i majątków kościelnych<sup>58</sup>. Drobną szlachtą była natomiast mniej liczna niż w Samborskiem czy Sanockiem. Dużo osad było tam zakładanych na tzw. prawie wołoskim. Robocizny pańszczyźniane odgrywały w nich niewielką rolę. W rejonie górskim gospodarka folwarczna nie potrafiła się przystosować bardziej do miejscowych warunków. Podobnie jak w rejonach rolniczych hołdowała ona tradycyjnej produkcji zbożowej. Ta zaś dawała tam niskie dochody. Nie była w związku z tym prężna i ekspansywna przestrzennie. W większych dobrach dążono wcześniej do stabilizacji dochodów dworu i ich oparcia na rencie czynszowej. Poczynaniom tym towarzyszyła likwidacja nierentownych folwarków lub pomniejszenie ich areалу. Tamtejsze dwory częściej niż w rejonach rolniczych Małopolski przestawiały swą gospodarkę na leśnictwo, przetwórstwo drzewne i produkcję przemysłową<sup>59</sup>. Rolnictwo, chów zwierząt i rzemiosło stawały się natomiast coraz bardziej domeną chłopów.

Mała prężność gospodarki folwarcznej sprawiała, że tamtejsze dwory w mniejszym stopniu ograniczały pierwotne uprawnienia zawarowane poddanym w aktach lokacyjnych. Mniej forsownie narzucały im także nowe ciężary pańszczyźniane. Najbardziej bodaj uwidocznili się to w dobrach kościelnych. Diecezja przemyska przeszła w całości na unię z Rzymem w 1691 r., czyli dopiero w 96 lat po porozumieniu brzeskim. Tęsknoty za powrotem do prawosławia nie wygasły tam również i potem. Hierarchii katolickiej obrządku łacińskiego chodziło więc o to, aby zbytnim pogorszeniem sytuacji poddańczej unitów nastrojów tych nie potęgować. Starano się więc poprawnie układać wzajemne stosunki z katolikami obrządku greckiego i ich hierarchią kościelną<sup>60</sup>. Zespół tych czynników sprawiał, że w wielu majątkach zachodniej Łemkowszczyzny małopolskiej chłopci zachowali większy margines swobód osobistych i samorządowych oraz uprawnień gospodarczych. Zdołali też utrzymać większość sołectw w rękach unickich plebejuszy i zapobiec ich przekształceniu

<sup>57</sup> W XVII w. do Kolegium Podolinieckiego uczęszczało także sporo niekatolików, PRLB, sygn. For.-O-6, nr 77. Nomina discipulorum... 1643–(1670).

<sup>58</sup> H. Madurowicz, A. Podraza, *Regiony gospodarcze Małopolski zachodniej w drugiej połowie XVIII wieku*, Wrocław 1958, s. 176, 179.

<sup>59</sup> I. Rychlikowa, *Klucz wielkopoleński Wodzieckich w II połowie XVIII wieku*, Wrocław 1960, s. 68; M. Adamczyk, *Ugody między dworem a chłopami i ich rola w ewolucji stosunków poddańczych w Galicji w latach 1780–1848*, „Zeszyty Naukowe Akademii Rolniczej we Wrocławiu”, nr 177, Wrocław 1977, s. 201.

<sup>60</sup> AP w Nowym Sączu, Akta cyrkulu sądeckiego (ACS), nie uporządkowane. Kopia raportu z datą: Nowy Sącz 8.I. 1783; „Dodatek” do nru 45 „Gazety Lwowskiej” z 1811 r., s. 1777.

na folwarki pańszczyźniane. Dzięki temu byli mniej skrupowani w rozwijaniu własnej przedsiębiorczości gospodarczej. Mogli również poświęcać więcej czasu ubocznemu zarobkowi. Sprzyjała temu ożywiona tradycyjnie wymiana towarowa między Małopolską zachodnią a Węgrami. Przechodziła z Łemkowszczyzną przebiegały główne drogi, którymi była ona prowadzona. Należały do nich trakty: popradzki, dukielski, łupkowski i użocki. Dysponując częściej gotówką, tamtejsi chłopcy mogli przeznaczać ją również i na kształcenie swoich dzieci. Przykładem tego może być chociażby klucz muszyński. Do 1783 r. stanowił on własność biskupów krakowskich, a następnie nadzorowanego przez skarbnika państwa Funduszu Religijnego. W tych dość rozległych dobrach istniały z dawna tylko 4 folwarki pańskie. Nie prowadzono w nich produkcji na eksport, lecz jedynie na potrzeby własne<sup>61</sup>. Robocizny poddańcze na rzecz dworu wynosiły tam: we wsiach popradzkich 4 dni sprzężajne i 3 piesze w roku. Wsie „zależne” (w rejonie doliny rzeki Białej) odrabiały natomiast 1 dzień sprzężajem i 4 pieszo. Do tego dochodziły powinności związane z naprawą budynków dworskich, dostarczaniem gontów i drzewa z lasów pańskich<sup>62</sup>. Także przed 1772 r. poddani mieli zagwarantowany szerszy zakres służebności leśno-pastwiskowych. Obejmowały one pobór drzewa z lasów pańskich na opał, gonty i palenie popiołu oraz budulca na wznoszenie lub remonty budynków. Mogli też zbierać żołądź, nasiona buku i wybierać barci. Korzystali ponadto z używalności pastwisk, polan i niektórych łąk dworskich<sup>63</sup>. Fundusz Religijny zaaprobował zdecydowaną większość uprawnień poddańczych, z jakich korzystali chłopcy pod rządami biskupami. Zgodnie z zaleceniami władz galicyjskich dobra skarbowe miały być przykładem racjonalnego gospodarowania i ludzkiego traktowania poddanych. Czyniło to nadal ich sytuację znośniejszą niż w posiadłościach prywatnych, zwłaszcza drobnej szlachty.

Tamtejsi chłopcy trudnili się tradycyjnie rzemiosłami, głównie drzewnymi. W uprawianiu zajęć dodatkowych napotykali mniejszą konkurencję ze strony Żydów. Ich stałe zamieszkanie w dobrach było do czasów józefińskich (1780–1790) zakazane. Nie mogli też zajmować się handlem i dzierżawami.

W momencie uwłaszczenia istniały w dobrach 33 sołectwa pozostające w rękach unitów-plebejuszy. Wynika stąd, że tylko nieliczne wsie takowych nie posiadały. Ich areał był dość znaczny. Przykładowo, powierzchnia sołectwa w Mochnacze Wyżnej wynosiła 694 morgi, w Krynicy 518, w Miliku 412, a w Stawiszy 404 morgi<sup>64</sup>. Do sołectw należało w początkach XIX w. 24,4% ogółu rustykalnych użytków gruntowych. Średnia powierzchnia sołectwa w dobrach wynosiła 296,1 morgi. Na jednego posiadacza przypadało przeciętnie 22,5 morgi gruntu, podczas gdy na jednego posiadacza niesołtyśkich użytków rustykalnych 13,5 morgi. Sołtyścy należeli tam niezrędko do ludzi zamożnych. Korzystali też z wielu zawarowanych im przywilejów

<sup>61</sup> W. Bębynek, *Starostwo muszyńskie własność biskupstwa krakowskiego*, Lwów 1914, s. 9.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 36, 38.

<sup>63</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>64</sup> WAP w Krakowie, Akta Komisji Ministerialnej dla Zniesienia Ciężarów Gruntowych w Krakowie. Dominia, Dobra funduszowe Muszyna sygn. KZCG 732–738; Kościoły, sygn. KZCG 1029, 1034, 1042, 1074.

gospodarczych. W wiekach XVII i XVIII niektórzy z nich posiadali nawet własne huty szkła<sup>65</sup>. Koligacje małżeńskie z rodzinami popów wzmacniały dodatkowo ich wyróżniającą się pozycję majątkową i prestiżową w gromadzie. Dość szerokie były uprawnienia mieszczan w dobrach. Wójtów na wsiach i burmistrzów w miastach wybierano elekcyjnie. W gromadzie sądził i karał mieszkańców sołtys. Poważniejsze sprawy o przestępstwa rozpatrywał sąd kryminalny muszyński z udziałem wójtów, sołtysów i przedstawiciela władzy zamkowej<sup>66</sup>.

W każdej miejscowości przeznaczano na cele kościelne rolę lub półrolek gruntu. W połowie XVIII w. prawie każda wieś (z wyjątkiem przysiółków) posiadała już cerkiew. Starostowie mieli zleconą im przez biskupów opiekę nad oświatą ludową. Mogli oni karać grzywnami pieniężnymi rodziców nie posyłających dzieci na naukę<sup>67</sup>. Był to nieczęsto spotykany w ówczesnej Małopolsce rodzaj przymusu szkolnego. Za funkcjonowanie szkoły biskupi czynili odpowiedzialnymi starostę, sołtysa (burmistrza) i poddanych, zamieszkujących daną miejscowość. Nic więc dziwnego, że wśród zamożniejszych chłopów można tam było spotkać osoby umiejące czytać lub czytać i pisać<sup>68</sup>.

Około połowa młodzieży kształcącej się w szkołach średnich z różnych przyczyn przerywała naukę. Przyczynami były najczęściej względy natury zdrowotnej, słabe postępy w wiedzy, brak środków materialnych i nieodpowiednie zachowanie. Niektórzy z nich powracali do rodzinnych wsi<sup>69</sup>. Władali oni przeważnie łaciną, a po 1772 r. również i niemieckim. Nieobca im była także znajomość języków: słowackiego i węgierskiego. Przed 1772 r. obserwujemy w okolicznych parafiach łacińskich upadek szkół ludowych. Tymczasem wizytacje unickiego dekanatu muszyńskiego z lat 1761 i 1771 dowodzą, że zdecydowana większość tamtejszych parafii posiadała wówczas szkoły<sup>70</sup>. Przejściowy spadek ich liczby zaznaczył się u schyłku XVIII i w początku XIX w. Mimo to również i wtedy pod względem liczby szkół dekanat muszyński należał do przodujących w greckokatolickiej diecezji przemyskiej. Po 1825 r. następował ich wzrost. W okresie uwłaszczeniowym posiadały je już niemal wszystkie parafie, a nawet część kościołów filialnych<sup>71</sup>. Edukację tamtejszej młodzieży ułatwiała więc również wcześniej i lepiej rozwinięta sieć szkół ludowych. Przewijały się przez nie spore grupy uczniów<sup>72</sup>. Sprzyjało to rozpoznawaniu ich zainteresowań i uzdolnień oraz podejmowaniu decyzji o dalszym kształceniu.

Podobna do muszyńskich była sytuacja poddańcza chłopów w sąsiednich dobrach nawojowskich i szlachtowskich. Stanowiły one własność magnackich rodzin Lubo-

<sup>65</sup> W. Bębynek, *op. cit.*, s. 28.

<sup>66</sup> F. Piekosiński, *Akta sądu kryminalnego kresu muszyńskiego 1647–1765*, [w:] *Starodawne prawa polskiego pomniki*, t. IX, Kraków 1889, s. 13.

<sup>67</sup> W. Bębynek, *op. cit.*, s. 9.

<sup>68</sup> AP w Nowym Sączu, ACS, teka Kreisamt Muszyna, cyrkularze dominium Muszyna: z 21 IX 1799, z 22 II 1800 i z 1 III 1806 r.

<sup>69</sup> M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży chłopskiej...*, s. 121.

<sup>70</sup> WAP w Przemyślu, AGBP, sygn. 1963, Wizytacje dekanatu muszyńskiego z lat 1761–1771.

<sup>71</sup> M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży chłopskiej...*, s. 48 tab. 13.

<sup>72</sup> *Catalogus universi cleri dioecesis priemisliensis graeco-catholicae pro A.D. 1848*, s. 127 i n.

mirskich i Sanguszków, a następnie Stadnickich<sup>73</sup>. Szerszy margines swobód i uprawnień gospodarczych posiadała też ludność unicka w dobrach powiatu bieckiego, a następnie cyrkułu jasielskiego. Znamienna w tym względzie jest relacja Józefa Hiebla z 1808 r. Będąc zastępcą protomedyka krajowego, podróżował on często po Galicji. Znał w związku z tym bliżej panujące w niej stosunki. O unitach mieszkających w obwodzie jasielskim pisał, że byli mniej uciskani pańszczyzną. Należeli do bardziej zaradnych od chłopów z rejonów rolniczych i trzeźwiej kalkulujących swoje przedsięwzięcia zarobkowe. Dużą rolę w ich gospodarce odgrywał chów zwierząt. Często nawiedzali targi w celach handlowych. Na Węgrzech kupowali bardziej wyrosnięte od krajowych bydło i owce. Po odchowaniu sprzedawali je następnie z zyskiem<sup>74</sup>. Dobrą opinią cieszyły się zwłaszcza łemkowskie woły pociągowe.

Wykształcenie pozwalało zdobyć m. in. prestiżową wśród ludności profesję duchownego. W warunkach niskiego poziomu umysłowego kleru unickiego w czasach Rzeczypospolitej zapewniało też większe możliwości awansu zawodowego. Edukacja pozwalała na porzucenie poddaństwa i przejście do wyżej notowanej społecznie grupy pracowników wykonujących zajęcia o charakterze umysłowym. Już sam fakt uczęszczania do jednej klasy czy szkoły z „kolegami” będącymi synami ziemian, urzędników czy zamożnych mieszczan był dla syna chłopskiego wyróżnieniem. Po 1772 r. wykształcenie chroniło też przed długoletnią służbą w armii cesarskiej. Wielu młodych ludzi przypłacało ją życiem lub utratą zdrowia<sup>75</sup>. Nawet niepełne wykształcenie średnie pomagało danemu osobnikowi w lepszym urządzeniu swego przyszłego życia.

Droga dzieci unickich do szkół podolinieckich była zróżnicowana. Zamożne rodziny (głównie popów, sołtysów, młynarzy i tartaczników) po wstępnym przyuczeniu domowym przez osobę piśmienną oddawały je do którejsz ze szkół miejskich. Były to przeważnie szkoły: w Muszynie, Nowym Sączu i Podolinie<sup>76</sup>. W tym ostatnim istniała z dawna łacińsko-niemiecka szkoła ludowa, utrzymywana z funduszy miasta. Nauka w niej była bezpłatna. Przez wiele lat kuratelę nad nią sprawowało miejscowe gimnazjum<sup>77</sup>. Kursy przygotowawcze dla kandydatów prowadzili też miejscowi pijarzy. Dzieci z rodzin średnio zamożnych uczęszczały zwykle najpierw do najbliższej szkółki parafialnej, a dopiero ostatni rok nauki odbywały w mieście. W czasach austriackich zwykle w szkole głównej. Uczono tam wszystkiego

<sup>73</sup> Dział Rękopisów Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich (dalej: „Ossolineum”) we Wrocławiu, rkps 12473 I, Dziennik księcia Henryka Lubomirskiego, 23 VII 1840–30 X 1841, pag. 18.

<sup>74</sup> J. Hiebl, *Ułomek topografii cyrkułu jasielskiego (pisany w 1808 r.)*, „Dodatk” do nru 45 „Gazety Lwowskiej” z 1811 r., s. 1134.

<sup>75</sup> WAP w Krakowie, Hipoteka Galicji Zachodniej, sygn. HGZ 171, Księga ingrossacyjna Muszyny, 1799–1855, s. 15–16.

<sup>76</sup> ŠOBA v Levoči, KGPP, Zoznam vysvedčeni z roznych škol uzemia Polska pre Gymnazium v Podolinči, zakładki: Muszyna i Nowy Sącz.

<sup>77</sup> ŠOBA v Košiciach, Vyšše gymnazium v Podolinči, sygn. HRŠ-K-M, krab. 106, Juventus Gymnasii Regii Podolinensis scholarum piarum pro meritis in classes distributa, annos ..., 1797–1815, Szkoła normalna; M. Gotkiewicz, *Trzy wieki...*, s. 106.



gruntowniej, a m. in. podstaw języka niemieckiego i łaciny. Biedniejsze dzieci przystawały nierzadko jedynie na szkoły parafialnej.

Do zakładu podolinieckiego przyjmowano praktycznie wszystkich, którzy rokowali nadzieje, że podolają nauce. Lepiej przygotowanych kandydatów kierowano od razu do klasy II. Miało to miejsce również i po roku 1783, kiedy wymagano już przeprowadzania egzaminów wstępnych<sup>78</sup>.

Nowo przyjęci, zwłaszcza biedniejsi scholarze, musieli pokonywać duże trudności związane z adaptacją w nowych warunkach. Wynikały one z ich niskiego pochodzenia, lichego stroju, małej ogłady towarzyskiej, znajomości świata, odmienności języka, zwyczajów, wyznania. Do tego dochodziły zaległości w nauce. Z największymi borykali się absolwenci gorzej zorganizowanych szkółek wiejskich. Wyrównywano je poprzez douczanie grupowe i konsultacje indywidualne organizowane przez zakonników. Za niewielką opłatą można też było korzystać z korepetycji udzielanych przez kolegów ze starszych klas. Ze względu na większą liczbę biednej młodzieży douczanie i wyrównywanie braków w wiedzy stanowiły tam od lat ważny składnik pracy dydaktycznej. Przynosiły też widoczne efekty.

Kadrę nauczycielską dobierano wśród najzdolniejszych pijarów<sup>79</sup>. Pracowała ona ofiarnie i faktycznie bez wynagrodzenia. Dopiero w początkach XIX w. władze państwowe wypłacały im niewielkie wynagrodzenie w kwocie 50 florenów rocznie. Dzięki ich osobistemu zaangażowaniu pod względem poziomu nauczania szkoła podoliniecka nie ustępowała innym szkołom małopolskim, a następnie galicyjskim<sup>80</sup>. Tam z kolei przeważała młodzież z warstw zamożniejszych. Pewna jej część była mniej zdolna, inni przebywali w zakładach edukacyjnych z nakazu rodziców, nie wykazując większego zainteresowania nauką, jeszcze inni posiadali zainteresowanie wiedzą przyrodniczo-chemiczną, matematyczno-fizyczną, techniczną i ekonomiczną. Na ich rozwijanie nie kładły większego nacisku szkoły małopolskie, a później galicyjskie. Były one nastawione głównie na kształcenie młodzieży, która w przyszłości niekoniecznie musiała pracować zawodowo. Posiadały zwykle profil zdecydowanie humanistyczny. Swoim wychowankom podawały przede wszystkim wiedzę klasyczną i religijną oraz związaną z „dobrym” wychowaniem. Ćwiczyły ich także w sztuce krasomówczej. Realizowały programy nauczania oderwane w znacznym stopniu od realiów ówczesnego życia, zwłaszcza gospodarczego i techniczno-produkcyjnego.

Nieco inaczej wyglądało to w szkole podolinieckiej. Wspomnieliśmy już, że pod względem składu społecznego uczniów miała ona bardziej plebejski charakter. Biedniejsze rodziny posyłały doń swoją najzdolniejszą młodzież. Zaległości w nauce wynoszone ze szkoły ludowej kompensowała ona innymi atutami. Należały do nich: pracowitość, samodzielność życiowa, zdyscyplinowanie, duża odporność psychiczna na przeciwności i upór w dążeniu do wytkniętych celów. Poza tym młodzież ta chciała się uczyć. Edukację zdobywała kosztem niemałych trudów i wyrzeczeń. Stanowiła ona

<sup>78</sup> ŠOBA v Košičiach, Vyšše gymnázium v Podolinči, sygn. HRŠ-K-M, krab. 106. Semestralne wykazy uczniów, rok 1795/96 i n., rubryka: „Unde venit”.

<sup>79</sup> „Ossolineum”, rkps 12473 I, Dziennik H. Lubomirskiego ..., s. 29.

<sup>80</sup> M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży chłopskiej...*, s. 86.

dla niej niezbędny warunek awansu społecznego. Doceniała więc jej wartość i znaczenie. Po ukończeniu nauki miała utrzymywać się z własnej pracy zarobkowej. Była jej zatem potrzebna także i wiedza praktyczna.

Wspomnieliśmy poprzednio, że zakład podoliniecki już przed 1770 r. podlegał widocznym wpływom szkolnictwa węgierskiego. Od czasów reformacji działało ono w warunkach silniejszej konkurencji międzywyznaniowej. Protestantkie zakłady edukacyjne, zwłaszcza w znacznie większych ośrodkach handlowych i przemysłowych, większą wagę przywiązywały do nauczania przedmiotów ścisłych, przyrodniczych i wiedzy praktycznej. Skłaniały one do podobnych działań również i szkoły katolickie. Znalazło to swoje odzwierciedlenie m. in. w postulatach oświatowych komisji Józefa Urmény'ego<sup>81</sup>. Miało miejsce także i później. Dzięki temu absolwenci zakładu podolinieckiego posiadali na ogół lepsze przygotowanie do życia i pracy od ich kolegów ze szkół małopolskich (zwłaszcza jezuickich), a następnie galicyjskich. Młodzieży edukującej się na Węgrzech biurokracja w Galicji zarzucała słabą znajomość języka, historii i kultury niemieckiej. Po tamtejszej filozofii stwarzano im też większe trudności w przyjmowaniu na teologię<sup>82</sup>. Twierdzono również, że przebywając dłużej w obcym otoczeniu absolwenci szkół węgierskich znali słabiej stosunki krajowe i obyczaje miejscowej ludności. Jako kapłani mieli w związku z tym jakoby popadać częściej w konflikty ze swoimi parafianami<sup>83</sup>. Rzecz znamienna, że zarzutów takich nie stawiano duchownym niemieckim osiedlającym się w Galicji.

Zachowane katalogi klasyfikacyjne dowodzą, że pod względem osiągniętych wyników nauczania młodzież unicka z Małopolski nie różniła się zbyt od pozostałych uczniów, zwłaszcza z niższych warstw społecznych. Dotyczyło to również jej odsiewu. Do 1774 r. spora ich część poprzestawała jednak na ukończeniu klas gramatykalnych. Ci scholarze, którzy od początku uczyli się w lepiej zorganizowanych szkołach ludowych i nie mieli zaległości w nauce, szybciej i częściej osiągnęli dobre wyniki. Znajdowali się wśród nich wyróżniani premianami i akcesjami. Np. w 1843 r. premiantami w Gimnazjum Nowosądeckim byli: w klasie IV Józef Krynicki z Banicy, a w klasie II Grzegorz Klinkowski z Wojkowej. W 1831 r. w klasie II tej szkoły premiantem był Józef Paryłowicz z Wierchomli<sup>84</sup>. Wyróżnień takich przyznawano zwykle od jednego do dwu w klasie, rzadziej trzy. Zdobycie ich w konkurencji z „paniczami” nie należało do zadań łatwych. Dla unickich plebejuszy były to duże sukcesy, głównie natury moralnej, okupione wielkim trudem. Posiadały one również szerszy wydźwięk, wykraczający poza mury danej szkoły. W konserwatywnych kręgach społeczeństwa mało-

<sup>81</sup> J. Gierowski, *Systemy edukacyjne w państwach oświeconego absolutyzmu Europy Środkowej i Wschodniej*, [w:] *W kręgu wielkiej reformy*, Warszawa 1973, s. 43.

<sup>82</sup> ARzKKD w Tarnowie. Autobiografie ..., nr 252; ARzKKD w Przemyślu, Akta seminaryjne 1782–1882, sygn. ADP 236, s. 125.

<sup>83</sup> AP w Nowym Targu, Akta magistratu miasta Nowy Targ, sygn. MNT 12. Cyrkuł sądecki do konsystorza tarnowskiego, z 4 IV 1837, nr 4130.

<sup>84</sup> ŠOBA v Levoči, Archivum privatum Capituli Scepusensis, sygn. SP-K 222, teka 30, Juventus Caesareo-Regii Gymnasii Neo-Sandecensis religiosus Societi Jesu ... anno scholastico 1843; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk w Krakowie, Juventus Caesareo-Regii Gymnasii Neo-Sandecensis ... anno scholastico 1831.

polskiego, a następnie galicyjskiego panowało przeświadczenie, że dzieci plebejskie, a zwłaszcza chłopskie, „z przyrodzenia swego” nie posiadają predyspozycji do pracy umysłowej<sup>85</sup>. Wyróżniające się wyniki osiągane przez tych scholarzy wykazywały bezzasadność podobnych poglądów. Dowodziły, że w bardziej sprzyjających warunkach również synowie chłopscy prezentowali walory umysłowe nie ustępujące tym, jakie przypisywali sobie „jaśnie oświeceni”.

Pomoc materialna z domu dla młodzieży unickiej kształcącej się w Podolińcu była zróżnicowana. Zależała od zamożności rodziców, liczby rodzeństwa i stopnia zainteresowania nauką swych dzieci. W korzystniejszej sytuacji znajdowali się zwykle osobnicy z rodzin czerpiących dochody ze źródeł pozarolniczych. Mamy tu zwłaszcza na myśli młynarzy, tartaczników, handlarzy, rzemieślników, wozaków, flisaków, innych pracowników najemnych oraz zamożniejszych sołtysów i lepiej uposażonych popów. Ci zwykle wspierali materialnie swoje dzieci ciągle lub częściej od innych<sup>86</sup>. Średniozamożne rodziny czyniły to raczej doraźnie. Biedniejsze dawały im tylko na początek skromną zapomogę. Dalej już miały radzić sobie same, dorabiając na utrzymanie korepetycjami, usługami pisarskimi w kancelariach i pracą fizyczną. Jeśli członkowie rodziny lub znajomi bywali w Podolińcu, otrzymywali z domu od czasu do czasu wsparcie w żywności i bieliźnie.

Zamożniejsi wychowankowie mieszkali w internacie pijarskim i na lepszych stancjach prywatnych. Biedniejsi zajmowali lichsze, tańsze i bardziej oddalone od szkoły stancje. Jan Makuch, rodem z Szaflar, uczęszczał do tamtejszego gimnazjum w latach 1825/26—1831/32. Wspomina on, że w porównaniu z Galicją koszty utrzymania były w Podolińcu tańsze. Za 30—40 złotych reńskich można było otrzymać stancję z wyżywieniem na cały rok szkolny. Za samo liche mieszkanie płacono 4,20 złotych reńskich. Mieścił się w tym opał do gotowania strawy. Czasem uczniowie kupowali barana za 35 centów. Łój przeznaczano na świece, a mięso na pożywienie<sup>87</sup>.

Tomasz Pociłowski z Kleczy, w cyrkułe wadowickim, kształcił się w Podolińcu w latach 1832/33—1837/38. Stwierdza on, że za 40 złotych reńskich miał przez cały rok obiady, stancję, pranie, opał i światło. Na śniadanie i podwieczorek jadał jednak tylko suchy chleb<sup>88</sup>.

Na wakacje udawali się do domów głównie ci scholarze, którzy pozostawali na utrzymaniu rodziców. Drogę przebywali pieszo. Czasem, w zamian za pomoc fizyczną, korzystali z furmanek handlarzy i wozaków towarów<sup>89</sup>. Biedni uczniowie nie pojawiali się w rodzinnej wsi czy miasteczku nawet przez kilka lat z rzędu. W wakacje podejmowali prace zarobkowe, aby uciąć pieniędzy na dalszą naukę. Część z nich udawała się na południe Węgier. Łatwiej tam było znaleźć popłatniejszą pracę sezonową, a żywność należała do najtańszych w Królestwie<sup>90</sup>.

<sup>85</sup> M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży chłopskiej...*, s. 115.

<sup>86</sup> *Ibidem*, s. 108.

<sup>87</sup> ARzKKD w Tarnowie. Autobiografie..., nr 199.

<sup>88</sup> *Ibidem*, nr 253.

<sup>89</sup> *Ibidem*, nr 199.

<sup>90</sup> *Ibidem*, nr 296.

Pobyt w Podolińcu stanowił dla łemkowskich plebejuszy twardą szkołę życia. Towarzyszyły im często: bieda, niewygody i oszczędzanie na wszystkim. Ich zahartowane organizmy znosiły przeważnie naukę połączoną z nadrabianiem zaległości programowych, pracą zarobkową, chronicznym niedożywieniem i niehigienicznymi warunkami życia na prymitywnie urządzonych stacjach. Niektórzy nie wytrzymywali tych trudów, nabawiając się chorób fizycznych i psychicznych. Jeśli byli już niezdolni do pracy i pozostawali na łaskawym chlebie rodziny, resztę życia spędzali przeważnie w nędzy, zapomnieniu i poniżeniu<sup>91</sup>.

Młodzież kształcąca się i zachowująca nadal obrządek greckokatolicki obierała tradycyjnie stan duchowny. W I połowie XIX w., a zwłaszcza po 1820 r., wachlarz kierunków jej kształcenia zaczął się nieco poszerzać. Na przykład wśród studentów Akademii Górniczej w Bańskiej Szczawnicy (węgierska Szelmecbánya) spotykamy w 1843 r. Michała Czarniańskiego, urodzonego w 1826 r. we Florynce<sup>92</sup>. W 1848 r. stanowisko lekarza dóbr muszyńskich i lekarza zdrojowego w Krynicy pełnił Bazyl Czarniański, rodem ze Złockiego<sup>93</sup>. Nie były to jednak wtedy jeszcze wypadki częste, zwłaszcza jeśli chodzi o kierunki niehumanistyczne.

Przerwywający naukę zostawali organistami, kantorami, diakami i nauczycielami szkółek ludowych. Część z nich podejmowała służbę we dworach lub osiedlała się w miastach, nierzadko węgierskich, poświęcając się rzemiosłu, handlowi i usługom. Zaciągali się również do straży finansowej. Niektórzy powracali do pracy na roli. Organizowali bardziej racjonalnie produkcję swoich gospodarstw, osiągając z niej większe dochody. Jako ludzie z określonym już wykształceniem, zawierali oni łatwiej korzystne związki małżeńskie. Pełnili też różne funkcje w gromadzie, m. in. pisarzy wiejskich<sup>94</sup>.

Wykształceni duchowni z zachodniej Łemkowszczyzny zasilali zakon bazylikański oraz parafie diecezji przemyskiej i preszowskiej. W drugiej spośród nich podejmowali pracę przede wszystkim wychowankowie szkół węgierskich i podolinieckiej<sup>95</sup>. Osobnicy ci piastowali różne stanowiska kościelne. Jednym z nich był Sylwester Sembratowicz (1836–1898), urodzony w Desznicy koło Jasła, w rodzinie plebana unickiego. Kształcił się m. in. w Wiedniu i Rzymie, gdzie uzyskał doktorat z teologii. Pracował m. in. we Florynce i Tyliczu w dekanacie muszyńskim. Po przejściu do archidiecezji lwowskiej piastował w niej odpowiedzialne funkcje. Był prefektem Seminarium Duchownego, profesorem i dziekanem Wydziału Teologii Uniwersytetu Lwowskiego, prepozytem kapituły katedry Św. Jura, biskupem sufraganem, metro-

<sup>91</sup> Por. J. Palenica, *Kronika wsi Ciche i okolicy, opisująca wydarzenia z lat 1819–1867*. Własność Reginy Maryniarczyk w Cichem Górnem k. Czarnego Dunajca, s. 26.

<sup>92</sup> ŠOBA v Košiciach, HRŠOK, Vyšše gymnazium v Prešove, sygn. HRŠ-K-G, Juventus Regii Maioris Gymnasii Eperiesiensis juxta progressum in moribus et studiis altero. Anni schol. ..., 1837/8, kl. III i 1838/9, kl. IV; J. Reychman, *Scholarze polscy na akademiach węgierskich w XVII–XIX w.*, „Przegląd Historyczno-Oświatowy”, 1966, nr 4, s. 428.

<sup>93</sup> „Krynica”, 1876, nr 13, s. 1.

<sup>94</sup> Por: M. Adamczyk, *Kształcenie młodzieży chłopskiej ...*, s. 121.

<sup>95</sup> WAP w Przemyślu, AGBP, Wizytacje dziekańskie 1790–1839, poszczególne dekanaty; ARzKKD w Przemyślu, Wizytacje dziekańskie 1765–1848. Status personarum.

poliłą halickim i kardynałem. Autor wielu inicjatyw kościelnych i świeckich. Położył duże zasługi dla rozwoju teologii wśród kleru. Redagował czasopismo dla duchowieństwa „Ruskyj Sijon”<sup>96</sup>. Współczesny mu był Julian Pełesz (1843—1896), urodzony w Smrekowcu koło Gorlic, w rodzinie nauczyciela wiejskiego. Naukę gimnazjalną rozpoczął w Preszowie. Studia filozoficzne i teologiczne odbył w Wiedniu, gdzie uzyskał doktorat z teologii. Był rektorem Seminarium Ruskiego w Wiedniu oraz prefektem seminariów duchownych we Lwowie i Przemyślu. Profesor i dziekan Wydziału Teologii Uniwersytetu Lwowskiego, biskup diecezji stanisławowskiej i przemyskiej oraz członek sejmu galicyjskiego. Inicjator cennych przedsięwzięć i akcji społecznych<sup>97</sup>. Złotyżoni unicy pełnił też różne funkcje w Kościele rzymskokatolickim i w życiu świeckim. Zagadnienia związane z ich awansem społecznym i karierami zawodowymi wymagają jednak dalszych pogłębionych badań.

Niżej podajemy wykaz rodzin z dekanatu muszyńskiego, które w badanym okresie kształciły najwięcej dzieci w szkołach.

Podane w wykazie rodziny były „zasiedziałe” w danej miejscowości przez dłuższy okres. W warunkach częstej powtarzalności niektórych nazwisk w różnych miejscowościach greckokatolickiej diecezji przemyskiej sporządzenie jego nastęrczało trudności. Również z dekanatów bieckiego i dukielskiego można by wymienić wiele takich nazwisk. Do grupy tej należały tam, m. in. rodziny: Chowańskich i Królewskich z Ujścia Ruskiego, Gładyszowskich z Gładyszowa, Konstantynowiczów z Nowej Wsi i Rozstajnego, Łapszańskich z Mszanny czy Rydzajów z Leszczyn.

Zaprezentowany wyżej wykaz nazwisk posiada istotne znaczenie dla naszych rozważań. Od II połowy XVIII w. źródła pozwalają już niejednokrotnie wejrzeć bliżej w sytuację majątkową, rodzinną i pozycję zajmowaną przez tych ludzi w swoich środowiskach. Z danych, jakimi dysponujemy, wynika, że z grupy tej wywodzili się pionierzy kształcenia unitów, w tym synów chłopskich, z badanego terenu. Początkowo byli oni głównie synami zamożnych duchownych i sołtysów. Niektóre rodziny, zwłaszcza popów, edukowały w szkołach po dwu i więcej synów. Kapłaństwo bywało w nich często profesją dziedziczną, przekazywaną z ojca na syna. Od początków XVIII w. zwiększała się jednak w Podolińcu liczba dzieci z zamożniejszych chłopskich rodzin niesołtysich. Ich rodzicami byli przeważnie posiadacze wiejskich zakładów przemysłowych i usługowych. Od II połowy tego stulecia pojawiali się tam również scholarze z rodzin uboższych, lecz ruchliwych zarobkowo i uzupełniających swoje dochody ze źródeł pozarolniczych. Rodziny biedoty drobnorolnej i wyrobniczej wysyłały tam przez długi czas niewielu swych synów. Ich liczba zaczęła wzrastać dopiero od początków XIX w., a zwłaszcza po 1820 r.

Do czasów józefińskich osoby uzyskujące święcenia kapłańskie podejmowały zwykle pracę duszpasterską w swoim dekanacie lub w jego sąsiedztwie. Ówczesne wizytacje w parafiach zachodniej Łemkowszczyzny wykazują znaczną liczbę duchownych noszących miejscowe nazwiska. Występowało ich tam niemało również

<sup>96</sup> *Słownik polskich teologów katolickich*, pod red. H. Wyczawskiego, t. 4, Warszawa 1983, s. 35.

<sup>97</sup> *Ibidem*, t. 3, Warszawa 1982, s. 346.

Tabela 8

Wykaz rodzin z dekanatu muszyńskiego, które w latach  
1643–1848 kształciły najwięcej dzieci

Lp.	Nazwiska	Miejscowości pochodzenia
1	2	3
1.	Bobakowscy	Łabowa
2.	Brunarscy	Brunary
3.	Bulakowie	Jaworki
4.	Chochorowscy	Biała Woda
5.	Choroszczakowie(-kowscy)	Bogusza, Tylicz
6.	Cichańscy	Wojkowa
7.	Czyrniańscy	Czyrna, Mochnaczka
8.	Dubiańscy (-ińscy)	Dubne
9.	Iliszczaowie	Jastrzębik
10.	Jaszkowscy	Jaszkowa
11.	Jędrzejowscy	Andrzejówka
12.	Kochanowie	Czerłyżne
13.	Króleccy	Królowa Ruska
14.	Krynicy	Krynica, Słotwiny
15.	Lewicy	Berest
16.	Łabowscy	Łabowa
17.	Maciejowscy	Maciejowa
18.	Miejscy	Wierchomla
19.	Mikułowiczowie	Szlachtowa
20.	Mochnacy	Mochnaczka, Banica
21.	Obuszkiewiczowie	Berest
22.	Paryłowiczowie	Wierchomla
23.	Petrykiewiczowie (-kowscy)	Szlachtowa
24.	Polańscy	Polany
25.	Porucznikowie	Snietnica
26.	Rozdzielscy	Wierchomla
27.	Stasiniakowie	Bogusza
28.	Szlachtowscy	Szlachtowa
29.	Szczawnicy (-wińscy)	Szczawnik
30.	Szczerbiccy	Jaworki, Szlachtowa
31.	Tarasiewiczowie	Roztoka
32.	Wisłoccy	Łabowa
33.	Węgrzynowiczowie	Powroźnik
34.	Worończykowie	Krynica
35.	Ziembowie	Szlachtowa
36.	Złoccy	Złockie
37.	Zubrzyccy	Zubrzyk
38.	Żegiestowscy	Żegiestów, Milik

Źródło: Sporządzono na podstawie akt gruntowych, sądowych, katastralnych, konskrypcyjnych (ludności) i szkolnych z lat 1650–1848.

i później. Świadczą o tym chociażby spisy kleru z lat 1790–1828<sup>98</sup>. Najwięcej wychowanków szkół podolinieckich pracowało w południowo-zachodnich dekanatach diecezji przemyskiej. Po 1820 r. wzrastała tam jednak wydatniej liczba absolwentów innych gimnazjów węgierskich i galicyjskich, głównie nowosądeckiego, bardiowskiego, preszowskiego i przemyskiego.

Gdzie kontynuowali dalszą naukę unicy absolwenci podolinieckiej szkoły średniej? Do 1783 r. obok miejscowego kolegium kursy filozoficzne kończyli najczęściej w Przemyślu, Jarosławiu, Krośnie i Lwowie. Potem przede wszystkim we Lwowie i Koszycach. Od 1820 r. również w Przemyślu, a od 1824 w Tarnopolu. Teologię do 1783 r. studiowali w Przemyślu, Krośnie, Lwowie i Krakowie. Potem we Lwowie, a od 1819 r. również w Przemyślu.

Absolwenci zakładu podolinieckiego stanowili czołową grupę załążkowej warstwy inteligencji unickiej na terenie południowo-zachodniej Łemkowszczyzny. Zaczęła się ona kształtować od czasów uwłaszczeniowych. Liczba wykształconych grekokatolików wzrastała tam jednak już od schyłku XVIII w. Stanowili oni jedną z najbardziej prężnych i najwcześniejszych formujących się grup inteligencji unickiej w diecezji przemyskiej. W przeciwieństwie do inteligencji etnicznie polskiej miała ona od początku charakter plebejski. Wywodziła się głównie z chłopstwa, uboższych mieszczan oraz wyrosłego z ludu i żyjącego z nim bliżej duchowieństwa parafialnego.

Część tych ludzi prowadziła owocną pracę organiczną wśród swoich współwyznawców, głównie na polu oświatowym. Przyczyniała się do podtrzymywania ich odrębności etniczno-kulturowej. Od schyłku I połowy XIX w. Kościół greckokatolicki stawał się coraz bardziej narodowym kościołem ukraińskim<sup>99</sup>. Na terenie zachodniej Galicji, a zwłaszcza zachodniej Łemkowszczyzny, istniała jednak w jego łonie dość silna orientacja latynofilska. Do jej rzeczników należeli głównie osobnicy wykształceni w szkołach łacińskich i przesiąknięci kulturą zachodnią. Przenosili oni na grunt miejscowy wiele jej wzorów. Jednym z nich był Klemens Mochnecki, nauczyciel, spiskowiec, więzień polityczny i autor *Pamiętnika*. Urodzony w Oślawicy koło Łupkowa, kształcił się w Preszowie, Przemyślu, Samborze i Lwowie. Opowiadał się za współpracą unitów z „łacinnikami”. Odrodzoną Rzeczpospolitą widział jako wspólną ojczyznę Łemków i Polaków<sup>100</sup>.

<sup>98</sup> WAP w Przemyślu, AGBP, Wizytacje dziekańskie 1790–1828, poszczególne dekanaty. Por. też: Schematyzmy greckokatolickiej diecezji przemyskiej z lat 1805–1848.

<sup>99</sup> E. Prus, *op cit.* s. 40.

<sup>100</sup> K. Mochnecki, *Pamiętnik spiskowca i nauczyciela 1811–1848*, wyd. A. Knot, Kraków 1950, s. 5 i n.

MIECZYŚLAW ADAMCZYK

UNIATS IN PODOLINIEC COLLEGE AND GYMNASIUM  
IN THE YEARS 1643—1849

## Summary

In the times of the Polish Republic, rich and educated circles of Russian society underwent latinization and polonization. The Greek ritual was preserved mainly by priests and school teachers in the country. Education was not required of parish clergy. It was after 1772 in Galicia that this requirement was set forth. Till then influential church posts were filled by educated élite of the Basilian Order. In this respect, the persons who acquired education of their own free will and stuck to the Byzantine ritual deserve researchers' attention.

It has been settled by the author that the south-western decanates were these regions of Przemyśl Greek-Catholic diocese in which a lot of youth were educated, mainly in Little-Polish and Hungarian schools. Since, at least, the middle of 18th century, the Piarist school in Podoliniec (Spisz region) was one of the best attendance. It was founded by the Lubomirski family in 1643. In respect of its character it was a Latin-Polish school till 1770, and in the years 1783—1790 — a German one. In 1845 the school underwent Magyar influence. In the years 1648—1783 there was also a philosophy course carried on in the school.

In the years 1643—1848, about 1900 Polish and Hungarian Uniats were educated in the school; at least 990 in that number (52%) before 1770. Till the beginning of 19th century there were more Polish Uniats in the school, later on Hungarians made the majority of pupils. In the years 1807—1844, 29 Uniats on the average finished the school every year, which is confirmed by detailed data coming from those times. They were Lemeks except a few. They made 10,1% of the total number of the pupils at that time. It can be noticed that the number of Galician Uniats in Podoliniec Gymnasium decreased after 1810. More of them went to other, Hungarian secondary schools, first of all in Bardiov and Preszov.

The majority of Polish Uniat pupils of Podoliniec School (over 90%) came from Sącz and Biecz districts and Dukla-Jasło region. The most numerous group were boys from Muszyna decanate. They were mainly sons of priests and rich peasants, including village administrators. A lot of families educated some children of every generation, sometimes two or three boys at the same time. After 1820, a number of pupils coming from rather poor families but having earning capacity increased.

The reason why Lemek youth often took up studies in Podoliniec School was, first of all, proximity of the school, old traditions of educating plebeians there, good treating of Lemek pupils and low costs of education. Close interrelations of Spisz and Sącz and Jasło regions were also an important factor, as well as the national status of Podoliniec, belonging for a long time to the Polish Republic, and the fact that population of Spisz region was ethnically Polish and Lemek.

The more advantageous situation of peasant subjects in the estates in the west of the Lemek region, their better chances of taking extra jobs, better developed popular education and neighbouring Hungarian schools, where the number of plebeians educated since Reformation was bigger than in Little Poland — all the facts influenced parents' decisions about which school to send their children to.

The Uniat children's way to Podoliniec schools was differentiated. Children of rich families acquired elementary education at home (their tutors were usually literate persons of the family) and then were sent to school to the nearest town. Children coming from moderately wealthy families were usually sent first to the nearest parish school and then for a year to town to complete primary school there. Poor children often stopped their education after a parish school. Till the Josephine times (1780—1790), preparatory courses for candidates for entering Podoliniec Gymnasium were also kept by Piarists.

Every boy willing to learn in Podoliniec School was in fact admitted if he only was supposed to



be able to manage to finish the school. The pupils who had been well prepared, were admitted to Class II. Uniat children had to overcome a lot of difficulties connected with their adaptation to new conditions. The difficulties resulted from their humble birth, poor clothes, not very good manners, dissimilarity of their language and religion and, moreover, some gaps in their education. The pupils who finished worse organized popular schools were in the most difficult situation. Systematic, organized work aimed at filling up those gaps was an important element of didactic activity of Podoliniec School for many years. Due to that, it did not yield to other schools in Little Poland and then in Galicia as far as the results of education are concerned. The pupils who did not have too many gaps in their knowledge acquired in popular schools, obtained good results quickly and more often because they were diligent, hard-working and willing to learn. Till 1774, however, a large number of pupils stopped education after they had finished grammar classes.

Their stay in Podoliniec was a good school of life for young Uniats. They usually got little financial help from home and had to supplement their income by coaching, writing service and manual work. They lived in poor lodgings and made economies on everything. While their rich school-mates were having a rest, they had to work in order to earn money for further studies. Some of them could not withstand such difficulties and got physical and psychic illnesses.

Pupils who finished secondary school in Podoliniec often went, besides the local college, to faculties of philosophy — to Przemyśl, Jarosław, Krosno and Lwów till 1783, later on mainly to Lwów nad Koszyce, and since 1824 to Tarnopol. Till 1783 they could study theology in Przemyśl, Krosno, Lwów and Cracow, then only in Lwów and since 1819 also again in Przemyśl.

The graduates of faculties of philosophy took up a profession of priest, which was one of prestige among Uniats. Other professions were not so popular yet. In the case they had finished secondary school or discontinued studies, they could work as estate scribes, teachers of popular schools, organists or chanters. In the case they had not completed secondary school education, they could devote themselves to trade or craft or come back to their native places and work there, among others as village scribes.

Educated priests from the western Lemek region reinforced the Basilian Order and parishes of Przemyśl, Lwów and Rzeszów dioceses. Some of them, for example Sylwester Sembratowicz (1836—1898) and Julian Pelesz (1843—1890), attained important posts in Church. The questions connected with their careers, however, require further, comprehensive studies.

The men coming from the western Lemek region, who finished Podoliniec school, made one of the most vital groups of the original Uniat intelligentsia of Greek-Catholic diocese in Przemyśl. Those groups had formed earlier than other such groups and since the very beginning they were of plebeian nature. Some of their members carried on organized and productive activity among their co-religionists, mainly in the fields of education and self-government. They contributed to preservation of their distinct ethnic and cultural character, though their education in Latin schools and the influence of western culture made them follow the Latinophilic orientation.

*Translated by Elżbieta Nawrocka*

МЕЧИСЛАВ АДАМЧИК

УНИАТЫ В КОЛЛЕГИИ И ПОДОЛИНЕЦКОЙ ГИМНАЗИИ 1643—1849

Содержание

Во времена Речи Посполитой более зажиточные и более просвещенные слои русского общества часто латинизировались и полонизировались. Греческий обряд соблюдали главным образом духовные лица и учителя народных школ. От приходского духовенства не требова-

лось образовательного ценза. Введен он был лишь после 1772 г. в Галиции. До этого времени влиятельные церковные посты занимала просвещенная элита ордена базилиан. На этом фоне лица стремящиеся к образованию по собственному выбору и сохраняющие приверженность к византийской обрядности заслуживают внимание исследователя.

Из уточнений внесенных автором вытекает, что юго-западные деканаты принадлежали к тем местностям греко-латинской пшемысльской епархии, где молодежь чаще обучалась в школах, главным образом в малопольских и венгерских, по крайней мере уже с половины XVII в. К наиболее популярным у молодежи принадлежало между пр. пиарское учебное заведение в Подолиньце, в Спише, основанное Любомирскими в 1643 г. До 1770 г. оно походило на латинско-польские школы, а в 1783—1790 гг. на немецкие. В 1845 г. подверглось мадьяризации. В 1648—1783 гг. при этом учебном заведении существовал также философский курс.

Через подолинецкое учебное заведение прошло в 1643—1848 гг. около 1900 польских и венгерских униатов, в том числе по крайней мере 990 (52% общего количества) до 1770 г. До начала XIX в. численно преобладали первые упомянутые, затем другие. В 1807—1844 гг., относительно которых сохранились более подробные данные, обучалось их там ежегодно, в среднем, 29. За небольшими исключениями это были лемки. Они составляли тогда 10,1% общего числа учеников. После 1810 г. наблюдается уменьшение количества галицийских униатов в Подолинецкой гимназии. Преимущественно устремились они в другие венгерские средние школы, главным образом в Бардеёве и Прешове.

Подавляющее большинство униатских воспитанников подолинецкого учебного заведения, с польской стороны (свыше 90%), происходило из сондецкого и бечского уездов, а затем из сондецкого и дукельско-ясельского округов. Преобладали среди них жаки из мушинской епархии. Преимущественно это были сыновья духовных лиц и более зажиточных крестьян, в том числе сельских старост. Много семейств, в каждом поколении, обучало своих детей, иногда по двое и трое одновременно. После 1820 г. возрастало количество учеников из более бедных семейств, но предприимчивых в отношении заработка.

У основ учащенного обучения лемков в Подолиньце лежали: близость этой школы, старые традиции обучения в ней плебеев, более сносное к ним отношение и уменьшение расходов связанных с получением образования. Играли также роль некоторые взаимные связи Спиша с Сондецкой и Ясельской землями, длительное пребывание Подолиньца в границах Речи Посполитой, а также факт, что Спиш был заселен этнически польскими жителями и лемками.

На решения родителей, относительно обучения своих детей, большое влияние оказывали: более выгодная ситуация крепостной зависимости крестьян в поместьях западной Лемковщины, больше возможностей наниматься ради добавочных заработков, лучше развитое народное просвещение, а также близость венгерских школ, где с времен Реформации обучалось большее число плебеев, чем в Малой Польше.

Путь униатских детей в подолинецкие школы не был однородным. Зажиточные семьи, после предварительной домашней подготовки, проводимой лицом знавшим грамоту, отдавали детей в местную городскую школу. Дети из средних семейств обучались обычно сперва в ближайшей приходской школе, а только лишь последний класс обучения проходили в городе. Более бедные нередко ограничивались только приходской школой. До времени правления Иосифа II (1780—1790) подготовительные курсы для кандидатов вели также пиары.

На практике, в учебное заведение принимали всех желающих, которые подавали надежды, что справятся с требованиями. Лучше подготовленных направляли сразу во II класс. Униатские дети довольно часто должны были преодолевать большие затруднения связанные с приспособлением к новым условиям. Они вытекали из их низкого сословного происхождения, плохой одежды, неумения вести себя в обществе, другого языка и вероисповедания. К этому еще следует добавить пробелы в обучении. Самые большие приходились на долю выпускников хуже организованных народных школ. Организованная систематическая работа по восполнению этих пробелов составляла на протяжении многих лет важную составную часть дидактической работы школы. Благодаря этому, в отношении достигаемых результа-

тов обучения подолинецкая школа не уступала другим малопольским учебным заведениям, а затем галицийским. Те жаки, у которых было меньше пробелов в знаниях вынесенных из народной школы, быстрее и чаще достигали хороших результатов обучения, так как они были трудолюбивы и очень хотели учиться. Однако до 1774 г. значительная часть учеников ограничивалась окончанием классов грамматики.

Пребывание в Подолинице составляло для молодых униатов суровую школу жизни. Из дома получали они преимущественно небольшую материальную помощь. Остальное они должны были заработать давая частные уроки, выполняя обязанности писаря и физическим трудом. Жили они на частных квартирах, в довольно скверных условиях и экономили на всем. Когда их товарищи из зажиточных семейств отдыхали, они должны были работать на расходы связанные с дальнейшим обучением. Некоторые не выносили этих лишений, что приводило к физическим и психическим заболеваниям.

До 1783 г., кроме местной коллегии, выпускники средней школы в Подолинице обучались философии чаще всего в Пшемысле, Ярославле, Кросне и Львове. Позже — главным образом во Львове и Кошицах, а с 1824 г. в Тарнополе. Теологию до 1783 г. они изучали в Пшемысле, Кросне, Львове и Кракове. Позднее — во Львове, а начиная с 1819 г. также в Пшемысле.

Выпускники философских курсов избирали главным образом пользующееся большим авторитетом среди униатского населения духовное звание. Другие профессии были тогда ещё в этой среде менее популярны. После средней школы, или незаконченного обучения философии, они работали конторщиками в поместьях, учителями народных школ, органистами и канторами. С неполным средним образованием занимались торговлей, ремеслом, или же возвращались в родные места, исполняя между пр. обязанности волостных писарей.

Образованные духовные лица из западной Лемковщины пополняли орден базилиан, а также приходы пшемысльской, львовской и прешовской епархий. Некоторые из них, как напр. Сильвестр Сембратович (1836—1898), или же Юлиан Пелеш (1843—1896) достигали значительных церковных постов. Однако вопросы связанные с их карьерами требуют дальнейших углубленных исследований.

Выпускники подолинского учебного заведения, которые происходили из западной Лемковщины, составляли одну из наиболее динамичных и формирующихся ранее других групп, зачатков униатской интеллигенции в греко-латинской пшемысльской епархии. В противоположность интеллигенции этнически польской, они с самого начала носили плебейский характер. Часть этих людей проводила плодотворную просветительную деятельность среди своих единоверцев, преимущественно на nive просвещения и в органах самоуправления. Она содействовала сохранению их этнической и культурной самобытности. Однако образование полученное в латинских школах и проникнутое влияниями западной культуры повлияло на то, что довольно сильна была среди них латинофильская ориентация.

*Перевела К. Клёша*